WARSZAWA, NIEDZIELA 12 PAŹDZIERNIKA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 278 (1067)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 198

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
SEKRETARIAT RED. NACZ. . . 8.85-00
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA 8.79-61

KONCENTRACJA WOJSK ARABSKICH na granicy Palestyny

Żydzi oskarżają Arabów o wywieranie presji na ONZ

Mufti Jerozolimy — b. hitlerowiec autorem planów antyżydowskich

BEJRUT (SAP). — W piątek wojska pięciu państw arabskich rozpoczęły marsz w kierunku Palestyny wprowadzając w życie decyzję Ligi Arabskiej.

Rzecznik ministerstwa wojny Libanu potwierdził wiadomość, że wojska syryjskie i libańskie manewrują w pobliżu granic Palestyny.

Wojska króla Abdullaha gromadzą się na wybrzeżach rzeki Jordanu.

Jak informuje ze źródeł nieoficjalnych prasa Libanu, patrole, zaopatrzone w nowoczesny rynsztunek, stoją w pogotowiu, rozstawione wzdłuż całej wschodniej granicy Palestyny. W Damaszku i w Dżebel Druze organizuje się zebrania, na których odbywa się werbowanie ochotników do walki „do ratowania Palestyny".

Jak informują w Bejrucie, wojska egipskie przygotowują się podobno do marszu na pustynię Synai, a oddział wojska Arabii Saudyjskiej posuwa się na wielbłądach przez terytorium egipskie. Według wiadomości nieoficjalnych, samoloty, będące własnością Arabii Saudyjskiej, wylądowały na lotniskach Egiptu.

DECYZJA LIGI ARABSKIEJ

LONDYN (PAP). Na rozszerzonym posiedzeniu Rady Ligi Arabskiej, odbytym w czwartek wieczorem w Bejrucie, zapadła jednomyślnie rezolucja, nawołująca państwa arabskie do „udzielenia wszelkiej możliwej pomocy militarnej Palestynie, celem przeciwstawienia się zagrażającemu jej niebezpieczeństwu ze strony Żydów".

LONDYN (PAP). Jak donosi z Bejrutu agencja Reutera, król Transjordanii Abdullah, pochwala w zupełności decyzję Ligi Arabskiej w sprawie skierowania do Palestyny „pomocy militarnej, moralnej i ekonomicznej" dla Arabów na wypadek wycofania się z Palestyny Anglików.

13 października spotkają się w Amman delegacje z Egiptu, Iraku, Transjordanii, Syrii, Libanu, Arabii Saudyjskiej, Yemenu, celem opracowania szczegółów „akcji pomocy" w Palestynie

STANOWISKO W. BRYTANII

LONDYN (SAP). Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagr. oświadczył, że decyzja W. Brytanii wycofania swych wojsk z Palestyny jest absolutnie niezależna od stanowiska Ligi Arabskiej, która zaleciła państwom arabskim koncentrowanie znacznej ilości wojsk wzdłuż granic Palestyny.

ŻYDZI OSKARŻAJĄ ARABÓW

N. JORK (SAP). Agencja Żydowska oskarża Arabów o stosowanie taktyki hitlerowskiej celem wywarcia presji na ONZ.

Agencja Żydowska wyraża nadzieję, że Zgromadzenie Ogólne nie da się onieśmielić i odpowiednio zareaguje na to jawne pogwalcenie Karty Narodów Zjednoczonych.

JEROZOLIMA (SAP). Rzecznik „Haganah" oświadczył, że ruchy wojsk arabskich w kierunku granic Palestyny, są obliczone na efekt zastraszenia i wywarcia nacisku na ONZ.

USA MILCZĄ

N. JORK (PAP). Sprawa ustosunkowania się USA do zaleceń komisji palestyńskiej jest od 2 dni przedmiotem obrad między prezydentem Trumanem, min. Marshallem i członkami delegacji. W kwestii tej nie ma zgody między amerykańskimi mężami stanu.

W kuluarach ONZ twierdzą, że jedną z przyczyn milczenia St. Zjednoczonych jest chęć „przeczekania delegacji radzieckiej", która również dotychczas nie sprecyzowała swego stanowiska w sprawie Palestyny. Przedstawiciel USA, jak sądzą, chciałby zabrać głos w dyskusji, jako ostatni.

MUFTI — HITLEROWIEC

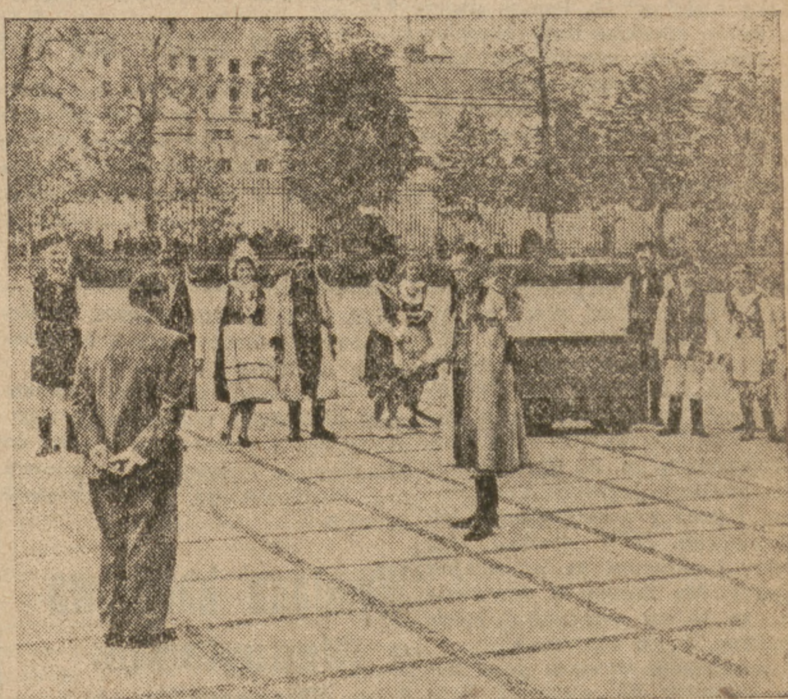
N. JORK (PAP). Na posiedzeniu komisji palestyńskiej ONZ delegat Guatemali Granados ostro zaatakował Muftiego Jerozolimy, omawiając obszernie jego współpracę z Niemcami. Granados stwierdził, że Mufti Jerozolimy był jednym z najczynniejszych współautorów planu systematycznej eksterminacji Żydów. Następnie Granados krytykował politykę brytyjską w stosunku do Palestyny, zarzucając, że niektórzy urzędnicy brytyjscy w Palestynie zajmują wobec społeczeństwa żydowskiego wrogie stanowisko.

Zrabowany przez Niemców tabor wraca

W ciągu br. w ramach rewindykacji wojennych otrzymaliśmy ogółem 1.662 wagony maszyn i urządzeń. W tym ze strefy brytyjskiej w Niemczech 944 wagony, z amerykańskiej 277 wagonów, z Czechosłowacji 176 wagonów i z Austrii 265 wagonów.

W transportach powróciło ok. 200 szt. obrabiarek, wyprodukowanych w czasie okupacji w Polsce oraz 68 lokomotyw.

Krakowiacy i górale w Belwederze



9 bm. przybyła do Belwederu delegacja dożynkowa krakowiaków i górali, która złożyła Prezydentowi RP Bierutowi wieniec dożynkowy i dary (Film Polski)

Pięcioletni plan gospodarczy Czechosłowacji

PRAGA (SAP). — Premier Gottwald podał do wiadomości, że Czechosłowacja po zrealizowaniu dwuletniego planu odbudowy, przystąpi do realizacji planu pięcioletniego, którego głównymi celami będą:

1. podwojenie przedwojennego dochodu narodowego;
2. rozwój gospodarczy kraju;
3. podniesienie poziomu życia ludności;
4. zabezpieczenie Czechosłowacji przed ewentualnymi skutkami, które mogą być spowodowane przez kryzys gospodarczy w krajach kapitalistycznych.

Premier powiedział, że czechosłowacka produkcja osiągnęła poziom przedwojenny.

Co pisze „Prawda" o politycznym znaczeniu uchwał 9 partii komunistycznych

MOSKWA (PAP). Piątkowa „Prawda" omawia w artykule wstępnym polityczne znaczenie narady 9 partii komunistycznych oraz opublikowanych po niej deklaracji.

„Prawda" podkreśla, że utworzenie Biura Informacyjnego w żadnym wypadku nie oznacza odrodzenia ogólnoświatowej organizacji komunistycznej, jaką była Międzynarodówka. Międzynarodówka komunistyczna, jak wiadomo, została rozwiązana w r. 1943, na mocy wzajemnego porozumienia partii komunistycznych, zgodnie z warunkami i wymogami momentu historycznego. Od chwili rozwiązania Międzynarodówki komunistycznej partie komunistyczne w różnych krajach znacznie wzmogły swe siły i wpływy wśród mas. Międzynarodówka komunistyczna dawno już stała się etapem minionym w rozwoju ruchu robotniczego. Powrót do tej koncepcji oznaczałby raczej krok wstecz, niż postęp.

Wskazując na wrzawę, jaką prasa burżuazyjna podniosła w związku z uchwałami 9 partii komunistycznych, „Prawda" zapytuje: „Oburzacie się, że przedstawiciele 9 partii komunistycznych zebrali się na konferencji? Ale cóż w tym niezwykłego? Socjaliści 19 krajów, łącznie z labourzystami odbyli niedawno 2 konferencje i wskrzesili swą międzynarodówkę, jako ciało kierownicze tych partii. Wszyscy o tym wiedzą. Dlaczegoż komunistom odmawia się prawa zwołania konferencji i utworzenia przynajmniej Biura Informacyjnego dla wymiany doświadczeń?"

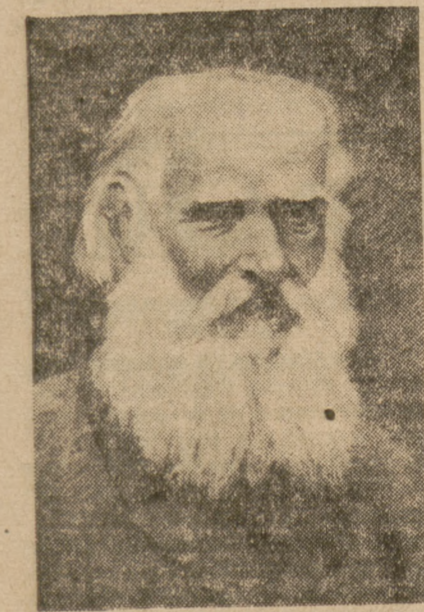
Oburza Was również fakt — pisze dalej „Prawda" — że konferencja 9 partii komunistycznych postawiła sobie za cel zorganizowanie oporu przeciwko podżegaczom wojennym. Czy nie uważacie, że podnosząc wrzawę wokół uchwał konferencji 9 partii komunistycznych, demaskujecie się jako rzecznicy wojny i wrogowie pokoju?

Oburza Was wreszcie — pisze „Prawda" — że konferencja komunistyczna uważa za konieczne zorganizować siły oporu przeciwko amerykańskim planom niewolniczego podporządkowania sobie Europy. Ale cóż w tym złego? Czy rzeczywiście jesteście zwolennikami planu opanowania Europy przez St. Zjednoczone, a przeciwnikami jej niepodległości i suwerenności? W takim wypadku — kończy „Prawda" — musicie się zgodzić, Panowie, że stanowisko Wasze w tej sprawie nie przemawia na korzyść Waszych „demokratycznych zasad".

OŚWIADCZENIE FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne francuskiej partii komunistycznej opublikowało w czwartek w nocy komunikat, w którym stwierdza, iż bez zastrzeżeń zgadza się z wywodami narady 9 partii komunistycznych.

Pośmiertne odznaczenie T. Nocznickiego wielką wstęgą Polonia Restituta



Tomasz Nocznicki

Rada Państwa postanowiła odznaczyć pośmiertnie za całokształt działalności społecznej bojownika postępowego ruchu ludowego, Tomasza Nocznickiego — wielką wstęgą Orderu Odrodzenia Polski.

*

W związku z ekshumacją i pogrzebem zwłok zmarłego w listopadzie 1944 przywódcy Radykalnego Ruchu Ludowego Tomasza Nocznickiego, Wicepremier Korzycki wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie poświęcone postaci tego wielkiego Polaka i rewolucjonisty.

Odsłonięcie pomnika dr. A. Prochnika i dekoracja pośmiertna Krzyżem Grunwaldu

Uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie dr Adama Próchnika rozpocznie się o godz. 11 dn. 12 bm. na cmentarzu ewangelicko-reformowanym przy ul. Żytniej w Warszawie.

W ramach obchodu sekretarz generalny CKW PPS, tow. premier Józef Cyrankiewicz, dokona odsłonięcia pomnika dr A. Próchnika i w imieniu Prezydenta R. P. udekoruje Go pośmiertnie Krzyżem Grunwaldu I klasy.

Wspomnienie pośmiertne wygłosi jeden z bliskich współpracowników dr Próchnika, tow. A. Mulak.

W dalszym ciągu przemówienie wygłosił przedstawiciel PPR, po czym nastąpi składanie wieńców, które zakończy uroczystość.

Obchód czwartej rocznicy bitwy pod Lenino

Dn. 12 bm. przypada czwarta rocznica historycznej bitwy pod Lenino. Celem upamiętnienia pełnego chwały orężnego czynu żołnierzy I Dywizji im. Kościuszki — Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza organizuje w Warszawie uroczysty obchód, którego program przewiduje:

Dnia 11 bm. o godz. 20. — capstrzyk na Pl. Zwycięstwa z udziałem delegacji organizacji młodzieżowych.

Dnia 12 b. m. o godz. 10.30 delegacje Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza i organizacji młodzieżowych złożą wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza, a o godz. 12.30 w sali „Roma" odbędzie się akademia, w ramach której przemawiać będą: prezes TPŻ. tow. Matuszewski, gen. Kuszko, który wygłosi referat pt. „Historyczne znaczenie bitwy pod Lenino" oraz przedstawiciel młodzieży.

Na zakończenie oficjalnej części akademii przekazane zostanie przedstawicielom WOPu i Wojsk Lotniczych 1.000 książek zebranych dla żołnierzy staraniem TPŻ.

Prezydium Komitetu Wszechsłowiańskiego w Sofii

SOFIA (SAP). W Sofii rozpoczęły się obrady Prezydium Komitetu Wszechsłowiańskiego i komitetu organizacyjnego kongresu słowiańskiego, który ma się odbyć w Moskwie w grudniu br.

Na czele delegacji czechosłowackiej stoi Nejedly, delegacji polskiej przewodniczy wicemarszałek Sejmu Barcikowski oraz wiceminister tow. Trojanowski. Delegację jugosłowiańską prowadzi gen. Maslaric.

Francja wprowadza nowe oszczędności

5 samochodów na ministerstwo

Częściowa reprywatyzacja przemysłu?

PARYŻ (PAP). — Dziennik urzędowy ogłasza szereg dekretów, dotyczących wprowadzenia oszczędności w administracji i w wojsku.

W myśl jednego z tych dekretów każde ministerstwo nie wojskowe będzie mogło posiadać w przyszłości jeden tylko samochód do dyspozycji ministra i 4 samochody dla departamentów ministerialnych. Prócz tego mogą jeszcze otrzymać w pewnych wypadkach samochód — podsekretarz stanu i jego zastępca.

Inny dekret ogranicza do 8,766 ilość pojazdów mechanicznych dla resortów marynarki, armii lądowej i lotnictwa. 4.961 zbędnych samochodów zostanie sprzedanych.

Przydziały materiałów pędnych w ostatnim kwartale rb. zostaną zredukowane o 17.676 m. sześć.

Do czasu opracowania dokładnego programu oszczędnościowego na rok 1948, specjalny dekret zarządza wstrzymanie wykonania planów, dotyczących odbudowy cywilnej oraz celów wojskowych przewidzianych w budżecie nadzwyczajnym.

PARYŻ (SAP). Nad Francją stale wisi groźba strajków. Większość grup pracowniczych wysuwa żądania dotyczące rewizji płacy.

W niektórych zakładach miało już miejsce chwilowe przerwanie pracy. Wczoraj w kilku elektrowniach urządzono strajki ostrzegawcze.

PARYŻ (PAP). W kołach tutejszych wyrażają w związku z przemówieniem Ramadiera pogląd, że wprawdzie pierwotny zamiar otwartego wystąpienia przeciwko przemysłowi znacjonalizowanemu został zaniechany, jednakże w dalszym ciągu rozważa się sprawę oddania z powrotem pod „zarząd prywatny" pewnej grupy fabryk, których państwo pozostałoby tylko formalnym właścicielem.

PARYŻ (PAP) Na lotnisku w Orly wylądował samolot, którym przybył z N. Jorku min. spraw zagr. Bidault. Minister oświadczył raz jeszcze, iż jest zadowolony z przeprowadzonych w Waszyngtonie rozmów na tematy ekonomiczne i finansowe.

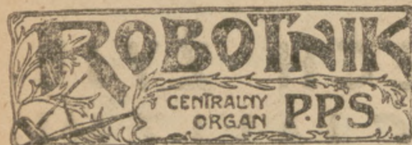
Czy Eisenhower będzie kandydował na prezydenta?

N. JORK (SAP). Według informacji amerykańskiej gazety „The Sun", w Ameryce tworzy się ruch polityczny, mający poprzeć kandydaturę generała Eisenhowera na prezydenta USA, gdy sprawa kandydata będzie omawiana na najbliższym Kongresie partii republikańskiej. Kongres ten wyznaczy kandydata partii w wyborach na prezydenta w 1948 roku.

Ruch ten ma podobno ciche poparcie samego generała Eisenhowera i jest dziełem grupy młodych businessmenów z N. Jorku, związanych z potężnymi organizacjami handlowymi i finansowymi Wall Street.

Skorzeny zaangażowany przez Amerykanów

BERLIN (SAP). B. szef niemieckiego wywiadu, Otto Skorzeny, który wykradł we wrześniu 1944 r. Mussoliniego z więzienia, został zaangażowany przez armię Stanów Zjednoczonych do amerykańskiego wydziału historyczno - wojskowego w Kassel. Skorzeny był pułkownikiem SS.



GODZINY PRZYJĘĆ INTERESANTÓW

Redaktor naczelny	9 — 10
Sekretarz redakcji	12 — 14
Sekretariat redakcji	10 — 20
Kier. działu miejskiego	15 — 19
Kier. działu krajowego	13 — 15
Kier. działu partyjnego	15 — 18
Sprawy innych działów załatwia sekretariat redakcji	

Warszawa, 11 października

Opozycja PSL

POSEŁ Banach udzielił wczoraj przedstawicielowi PAP wywiadu w sprawie ostatniego zjazdu działaczy PSL, którzy zażądali zmiany obecnego kierownictwa i usunięcia Mikołajczyka. Wbrew zaprzeczeniom „Gazety Ludowej“ ob. Banach stwierdza, że ⅓ członków Rady Naczelnej PSL przedstawiła urzędującym wiceprezesem Rady żądanie zwołania plenarnego posiedzenia. Poseł Banach potwierdza również istnienie 46 podpisów opozycji w Radzie PSL i zapowiada, że wkrótce podpisy te będą ogłoszone.

Jak informuje ob. Banach, na ostatnim zjeździe opozycji PSL „obecnych było 30 członków Rady Naczelnej, t.j. więcej, aniżeli na Ogólnokrajowej konferencji PSL, zwołanej przed paroma tygodniami przez Mikołajczyka. Swą nieobecność na zjeździe usprawiedliwiło poza tym 4 członków Rady Naczelnej. Obecni byli ponadto prezesi Zarządów Woj. PSL, wybrani przez Zjazdy Wojewódzkie, m. in. ob. Warowny z warszawskiego, Jagusztyn z rzeszowskiego, Dębski z wrocławskiego. Mikołajczykowski NKW zawiesił tych działaczy i mianował na ich miejsce komisarzy. Nie zmienia to oczywiście faktu, że to oni reprezentują opinię stronnictwa, a nie mianowańcy.“

W zakończeniu wywiadu poseł Banach stwierdza, że „większość Rady Naczelnej jest po stronie dotychczasowej opozycji“ i że wkrótce nastąpi wybór nowych władz PSL bez Mikołajczyka.

Jeśli chodzi o program opozycji PSL, to według słów ob. Banacha walczy ona „o włączenie stronnictwa do procesu odbudowy kraju i utrwalenie naszego ustroju społecznego i politycznego w Polsce“.

Z sympatią przyglądamy się wysiłkom opozycji PSL i życzymy powodzenia działaczom demokratycznym, którzy chcą przestawić to stronnictwo na nowe tory.

Filharmonia Warszawska

GDY piszemy te słowa, rozpoczyna się pierwszy po wojnie koncert Filharmonii Warszawskiej. Koncert ten odbywa się w sali „Romy“, gdzie Filharmonia tymczasowo znalazła miejsce pracy. Już w pierwszym dniu sprzedaży biletów wszystkie miejsca na ten koncert zostały wykupione i wobec tego ten sam program, składający się wyłącznie z utworów muzyki polskiej, za kilka dni będzie powtórzony. Świadczy to najlepiej o przywiązaniu Warszawy do Filharmonii i o potrzebie koncertów symfonicznych w stolicy.

Pierwszy koncert Filharmonii Warszawskiej ma jednocześnie znaczenie symboliczne. Olbrzymie zniszczenia wojenne, ofiarą których padł również piękny gmach Filharmonii przy ul. Jasnej, nie mogą powstrzymać rozwoju naszej kultury. Odbudowa kulturalna wyprzedziła w tym wypadku odbudowę materialną.

Wierzymy jednak, że najdalej za dwa lata, w jubileuszowym roku Chopinowskim (100-lecie śmierci wielkiego kompozytora), Filharmonia Warszawska wróci do swej starej odbudowanej siedziby.

Związek Radziecki i Polska

nie wezmą udziału w Komisji Bałkańskiej ONZ

Grecka armia demokratyczna zajmuje nowe obszary

N. JORK (PAP). — Na posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Generalnego delegat ZSRR Wyszyński oświadczył, iż Związek Radziecki nie weźmie udziału w komisji bałkańskiej ani też w wyborze jej członków. Wyszyński podkreślił, iż powołanie takiej komisji jest z gruntu sprzeczne z zasadami Narodów Zjednoczonych.

Delegat Polski tow. dr. Lange oświadczył, iż Polska również nie wejdzie w skład komisji bałkańskiej, gdyż została ona utworzona na zasadzie dyskryminacyjnej. Analogiczne stanowisko zajęli przedstawiciele Białorusi, Ukrainy i Czechosłowacji.

Delegat Kuby zaproponował, by przedstawiciele Wielkiej Piątki nie wchodzili w skład komisji bałkańskiej. Delegat USA Johnson stwierdził, że w zasadzie nie sprzeciwia się temu wnioskowi, ale sądzi, że byłoby lepiej, gdyby Wielka Piątka wzięła udział w tej komisji z uwagi na „czysto polityczny jej charakter”.

13 KM OD ATEN — DZIAŁA GRUPA POWSTAŃCZA

ATENY (SAP). Potwierdza się wiadomość o akcji małej grupy powstańców w Khassia, o 13 km na północ od Aten. Żandarmeria rządowa przeszukuje teren.

PARYŻ (PAP). Donoszą z Aten, iż ubiegłej nocy dokonano dwóch zamachów na greckich nacjonalistów na przedmieściu stolicy. Przypuszcza się, iż zamachów dokonali powstańcy przenosząc w ten sposób swoją działalność już na teren samych Aten.

PARYŻ (PAP). Grecka agencja prasowa „Hellaspres“ komunikuje, że ofensywa oddziałów powstańczych doprowadziła do zajęcia całego rejonu Ventsa w zachodniej Macedonii oraz rejonu Seres we wschodniej części tej prowincji. Armia demokratyczna zaatakowała wojska rządowe stacjonowane w okolicach Salonik, zadając im ciężkie straty.

RADA WOJENNA W TESSALII

PARYŻ (PAP). Agencja Franco Presse donosi z Aten, iż dowodem powagi sytuacji jaka się wytworzyła w wyniku sukcesów wojsk powstańczych, jest zwołanie na niedzielę nadzwyczajnej rady wojennej. Miejscem obrad ma być m. Wolos w Tessalii, przy czym wezmą w nich udział członkowie sztabu generalnego, wszyscy dowódcy jednostek oraz szefowie anglosaskich misji wojskowych. M. in. ma być rozpatrywana sprawa podjęcia w tym roku jeszcze jednej ofensywy przeciwko oddziałom powstańczym.

Akcja ziemniaczana rozpoczęta

Fundusz Aprowizacyjny przeznaczył na akcję ziemniaczaną 2,5 miliarda złotych. Jedynie Śląsk — teren typowo konsumcyjny — otrzyma ziemniaki na kartki w naturze, na innych terenach pracownicy korzystający z kartek żywnościowych dostaną ekwiwalent w gotówce (ca 660 zł za 100 kg), a to dlatego, że dzięki większemu, niż w roku ubiegłym arealowi uprawy ziemniaków, rynek jest dostatecznie nasycony i nabycie tego artykułu nie przedstawia trudności.

Celem niedopuszczenia do spekulacji ziemniakami Fundusz Aprowizacyjny zlecił Związkowi „Społem“ i Państwowej Centrali Handlowej utworzenie szeregu punktów interwencyjnych w większych miastach.

Punkty utworzono już w Warszawie, Łodzi i Gdyni. Dla Warszawy zarezerwowano 10.000 ton ziemniaków dla stołówek, szpitali etc.

W chwili obecnej wobec dużego dowozu ziemniaków z okolic podwarszawskich punkty te odgrywają rolę składnic. Według przewidywań braku ziemniaków w tym roku nie będzie.

Kongres socjalistów rumuńskich

„Klasa robotnicza Europy Wschodniej nie może się rozbroić politycznie“

BUKARESZT (PAP) — Na Kongresie rumuńskiej partii socjal-demokratycznej, gen. jej sekretarz Voitek oświadczył: „Sformułowaliśmy nasze stanowisko w polityce zagranicznej. Na pierwszym miejscu stawia ono szczerą i trwałą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Podczas gdy ZSRR bierze pod uwagę nasze prawa narodowe, Stany Zjednoczone otwarcie stosują wrogą nam politykę, nie omijając żadnej okazji do przyjścia z pomocą wrogom nowej Rumunii. W momencie, kiedy Ameryka systematycznie sabotuje nowe demokracje, klasa pracująca krajów Europy Wschodniej nie może się rozbroić politycznie.

Pierwszym celem rozwoju naszej demokracji — powiedział następnie Voitek — była współpraca partii socjaldemokratycznej i komunistycznej w Rumunii. Drugim naszym celem do którego dążymy obecnie, jest całkowite zjednoczenie polityczne, ideologiczne i organizacyjne oraz stworzenie jednej partii klasy pracującej“.

Partia Maniu przed sądem

BUKARESZT (PAP). Dziennik „Timpul“ donosi, że zakończono śledztwo w sprawie spisku narodowej partii zaranistów Maniu. W pierwszej grupie zaranistów, która stanie przed trybunałem, znajdują się: Maniu, Michalake i szereg innych.

Życie polityczne

Dn. 13 b. m. tow. wicemin. Grosicki obejmuje urzędowanie w Ministerstwie Aprowizacji.

Tow. Grosicki piastował dotychczas stanowisko wicewojewody poznańskiego i przeniesiony został do Ministerstwa Aprowizacji na miejsce tow. Sokołowskiego, który przeszedł do CUP.

Wymiana handlowa z Hindustanem i z Rumunią

Przebywający w Polsce delegat handlowy rządu hindustańskiego, p. Nanavathi, został przyjęty w dniu 9 bm. przez podsekretarza stanu do spraw handlu zagranicznego, tow. dr. Grosfelda. Podczas audiencji omawiane były możliwości wzajemnych stosunków handlowych między Polską a Hindustanem.

Następnie p. Nanavathi odbył konferencję z zainteresowanymi departamentami Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w trakcie której przedyskutowano wzajemne dezyderaty i możliwości importowe i eksportowe.

Dnia 11 bm. wyjeżdża do Bukaresztu polska delegacja handlowa, celem zawarcia dodatkowych układów polsko-rumuńskiej umowy handlowej z dn. 9 września b.r.

Odsłonięcie sztandarów PPS i PPR w Min. Pracy i Opieki Społecznej

W sali konferencyjnej Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia sztandarów kół PPS i PPR pracowników tego ministerstwa.

Obejmując przewodnictwo, tow. min. Rusinek wygłosił krótkie przemówienie, w którym wskazał na społeczną rolę wszystkich pracowników ministerstwa i wezwał koła partyjne do współzawodnictwa w jak najlepszym wykonywaniu ich ważnych obowiązków.

Po przemówieniu tow. min. Rusinka, przedstawiciel koła PPS przy ministerstwie, tow. Pogorzelski i przedstawicielka koła PPR tow. Ney, przedstawili rozwój kół partyjnych na przestrzeni dwóch lat ich działalności. Następnie głos zabrali: przewodniczący dzielnicy kół ministerialnych PPS — tow. wicemin. Dietrich i w imieniu KC PPR tow. Berman. W imieniu CKW PPS przemówili sekretarz CKW tow. Ćwik, który stwierdził m. innymi, że wzorowa współpraca PPS i PPR na terenie Ministerstwa jest właśnie owocem praktycznej wspólnej działalności.

Po przemówieniach nastąpiła właściwa uroczystość wręczenia sztandarów. Sekretarz stołecznego komitetu PPS, tow. Jasiuk odebrał przysięgę od chorążego koła PPS, zaś sekretarz Komitetu Warszawskiego PPR od chorążego koła PPR.

Pesymistyczna mowa Cripsa

„Gdy wyczerpią się nasze rezerwy dewizowe będziemy skazani na głód i żebractwo“

Anglia kupuje nadal dolary za złoto

LONDYN (PAP). — Przemawiając w Buxton, na zebraniu dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych, min. Cripps oświadczył: „W dniu, gdy wyczerpią się nasze rezerwy dewizowe, będziemy skazani na głód i żebractwo. Jesteśmy u kresu naszych możliwości pożyczkowych i zaczęliśmy żyć z naszych ograniczonych rezerw”.

Cripps dodał, że mimo sympatii, jaką darzy konsumenta angielskiego, będzie musiał udzielić pierwszeństwa zagranicy.

LONDYN (PAP). — Na obiedzie, wydanym przez związek bankierów i kupców londyńskich, minister skarbu Dalton stwierdził, iż rząd nie zamierza dopuścić do tego, by funt szterling przestał być walutą światową, co miałoby fatalne następstwa „dla Anglii i całej ludzkości”. W tym celu prowadzone są obecnie rokowania w sprawie zawarcia układów monetarnych i płatniczych z szeregiem państw.

N. JORK (SAP). Z kół amerykańskiego ministerstwa skarbu informują, że W. Brytania sprzedała Stanom Zjednoczonym dalszą partię złota o wartości 120.000.000 dolarów.

ZNACJONALIZOWAĆ PRZEMYSŁ STALOWY

LONDYN (PAP). Na zwołanej przez Radę związków zawodowych konferencji, uchwalono jednomyślnie rezolucję, domagającą się natychmiastowej nacjonalizacji przemysłu stalowego.

Poseł Cooper oświadczył w przemówieniu, że niebezpieczeństwo polega na tym, iż rząd przeprowadza zbyt wolno program socjalistyczny. — Cooper wyraził obawę, że pomiędzy rządem a przemysłowcami stali istnieje ściślejszy kontakt, niż z robotnikami pracującymi w tym przemyśle.

Na konferencji delegatów związków górniczych, postanowiono przedłużyć pracę w kopalniach o pół godziny codziennie. Umożliwi to tygodniowo zwiększenie wydobycia o 250 tysięcy ton. Równocześnie zdecydowano wysunąć żądanie w sprawie zwyżki podstawowych płac o 1 funt szterling tygodniowo.

Powrót delegacji kobiet ze Sztokholmu

Ze Sztokholmu, gdzie obradował Komitet Wykonawczy Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, powróciła do kraju 4-osobowa delegacja kobiet polskich, pod przewodnictwem tow. wiceministra Pragierowej.

Tematem obrad ostatniej sesji Komitetu było zagadnienie udziału kobiet całego świata w walce o pokój i postęp, sprawa Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom oraz sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu Wykonawczego.

Dziekan Canterbury ponownie w Polsce

Do Polski przybył dziekan Katedry Canterbury, dr Hewlett Johnson, który odbywa podróż po krajach wschodniej i południowo-wschodniej Europy.

Dr H. Johnson spędził w Polsce 2 tygodnie w maju 1945 roku — bezpośrednio po zakończeniu wojny — jako pierwszy gość z Zachodu.

Zwolnienie Westricka dziełem kapitalistów amerykańskich

BERLIN. Jak donieśliśmy już wczoraj, Trybunał Norymberski zwolnił z obozu, na skutek interwencji przemysłowców amerykańskich, dra Westricka — niemieckiego magnata przemysłowego, który w swoim czasie został osadzony w więzieniu pod zarzutem samowolnej rozbiórki zakładów telekomunikacyjnych w Niemczech.

Przed wojną Westrick był niemieckim reprezentantem firmy amerykańskiej, należącej do Johna Dullesa, którego Wyszyński napiętnował niedawno, jako podżegacza wojennego.

W kołach politycznych i finansowych Niemiec uważa się, że obecne zwolnienie Westricka jest dziełem Dullesa, który w ten sposób uchronił swego przyjaciela od dochodzenia sądowego. Należy zaznaczyć, że przestępstwa zarzucane Westrickowi podpadają pod kodeks zbrodni wojennych.

Zbrodniarze ze Stutthofu wypierają się winy

W trzecim dniu rozprawy przeciwko zbrodniarzom ze Stutthofu Sąd kontynuował przesłuchiwanie oskarżonych. Pierwszy zeznaje kierownik krematorium Hans Rach, któremu akt oskarżenia zarzuca dostrzelenie z pistoletu rannego oficera radzieckiego. Oskarżony, tak jak i jego poprzednicy, zaprzecza zarzucanym czynom, twierdząc, że pilnował tylko więźniów, zatrudnionych w krematorium. W czasie jego urzędowania (od sierpnia 43 r. do kwietnia 1945 r.) spalono około 6.000 zwłok.

Następny oskarżony unterscharführer Wenzel zaprzecza jakoby bił więźniów.

Oskarżony Zurell pod którego opieką znajdowała się słynna „kolumna psów”, czyli specjalnie tresowanych wilczurów do zagryzania ludzi, zaprzecza jakoby jego psy zagryzały ludzi na śmierć: zatrzymywały one rzekomo jedynie uciekających więźniów i alarmowały szczekaniem wartowników.

Oskarżony Gottschau należał do SS i rezerwy policji gdańskiej. Twierdzi, że po wybuchu wojny polsko-niemieckiej nie aresztował Polaków, a jedynie konwojował ich z osławionej Viktoriaschule do więzienia gdańskiego.

Dalej zeznaje oskarżony Nikolaysen, rodem z Hamburga, ożeniony z Żydówką, która tak samo jak on i jego teściowa przebywali w obozie stutthofskim. Zeznania jego obciążały poważnie oskarżonego Fohta, Petersa i Zurella. Akt oskarżenia zarzuca mu, że pełniąc funkcję kapo zadusił w obozie więźnia lekarza i maltretował innych więźniów. Oskarżony zaprzecza temu.

Foht — jak twierdzi oskarżony, osobiście przeprowadzał selekcję kobiet do zagazowania, które w partiach po 25 do 50 skierowywał do komory. Drugi współoskarżony Peters bił więźniów. Młode kobiety zmuszał biciem do nierządu. W końcu swych zeznań nie oszczędza również Nikolaysen współoskarżonego Zurella dowódcy „kolumny psów” twierdząc, że widział jak pies Zurella rozszarpał Rosjanina przywiązanego do drabiny i oświetlonego reflektorami.

„Niewidzialne odszkodowania“ dla Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii sięgają miliardów dolarów

BERLIN (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland” (organ SED) utrzymuje, że wbrew twierdzeniom urzędowym Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, iż nie podjęły one jeszcze niczego na rachunek odszkodowań, — w rzeczywistości mocarstwa te otrzymały już znaczne odszkodowania.

ZŁOTO

Ponad 200 ton złota niemieckiego przeszło już rzekomo w ręce amerykańskie i brytyjskie, jak również wszystkie niemieckie depozyty z banków zagranicznych oraz inwestycje przemysłowe za granicą. Ich ogólna wartość przekracza 3 miliardy dolarów.

Poza tym Stany Zjednoczone i W. Brytania posiadają znaczną część niemieckiej floty handlowej, ocenionej na blisko 2 miliardy dolarów. Wartość rozmontowanego sprzętu przekracza miliard dolarów.

OLBRZYMIE ZYSKI NA WĘGLU

Brytyjczycy i Amerykanie — dodaje dziennik — otrzymują wreszcie olbrzymie kwoty z tzw. „niewidzialnych odszkodowań”. Osiągnęli oni olbrzymie zyski z eksportu niemieckich towarów przemysłowych. Np. zachodnie władze okupacyjne w Niemczech zakupują węgiel po 5 marek, a sprzedają go po 15 dol. za tonę.

— W stanie Colorado (USA) odkryto pokłady rudy, zawierającej wysoki procent uranu.

Spółdzielcy czechosłowaccy z rewizytą w Polsce

W dniu 9 bm. powróciła z Czechosłowacji pierwsza oficjalna delegacja czterech central spółdzielczych w Polsce z prezesem Związku Rewizyjnego Spółdzielni tow. E. Pszczółkowskim, prezesem Związku „Społem“ J. Żerkowskim, prezesem Banku Gospodarstwa Spółdzielczego tow. D. Kuszewskim, dyrektorem Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego tow. Ptaszyńskim.

W dniu 21 bm. przyjedzie z rewizytą 18-osobowa delegacja czechosłowacka, która będzie gościem polskich central spółdzielczych.

Koncert Artura Rubinsteina w Warszawie

Za kilka dni przybędzie z Ameryki do Paryża znany pianista polski, Artur Rubinstein. Artysta da w Paryżu dwa koncerty, po czym przybędzie do Polski po raz pierwszy od ośmiu lat.

Artur Rubinstein grać będzie w Warszawie na wielkim koncercie, z którego dochód pragnie przeznaczyć na odbudowę gmachu Filharmonii Warszawskiej.

Wieści z kraju

SKAZANIE SABOTAŻYSTY NA 4 LATA WIĘZIENIA

Rejonowy sąd wojskowy w Krakowie na sesji wyjazdowej w Chrzanowie rozpatrywał sprawę Władysława Pałki oskarżonego o sabotaż, dokonany w fabryce lokomotyw w Chrzanowie.

Rozprawa odbyła się na sali fabrycznej, gdzie zgromadziła się cała załoga fabryki.

Pałka ukradł w fabryce pas transmisyjny, pociął go na kawałki i sprzedał szewcowi za 1.500 zł. Pas taki na wolnym rynku kosztuje 18 do 20 tys. zł. W dwa tygodnie później Pałka ukradł drugi pas, został jednak przyłapany. Sąd skazał Pałkę na 4 lata więzienia.

BIAŁOSTOCCY WŁÓKNIARZE WYKONALI 106% PLANU

W III kwartale br. białostockie fabryki przemysłu wełnianego wyprodukowały 500 tysięcy m. materiałów, wypełniając w ten sposób plan w 106,5%. We wrześniu br. fabryki wyprodukowały 216.330 m. materiału. Jest to najwyższa produkcja uzyskana po wojnie. Obecnie białostockie fabryki przemysłu wełnianego zatrudniają 2.100 robotników. Praca odbywa się na 2 zmiany.

ZWIĘKSZA SIĘ PRODUKCJA LEKARSTW

W ostatnich dniach września Państwowa Fabryka Polpharma w Stargardzie rozpoczęła produkcję aspiryny w ilości 1,5 tony miesięcznie oraz środka przeczyszczającego istyryny w ilości 300 tysięcy tabletek miesięcznie. W najbliższym czasie fabryka wytwarzać będzie ok. 8 ton aspiryny miesięcznie.

DEZYNFEKCJA POCIĄGÓW

Przed dwoma dniami Dyrekcja Wrocławska Kolei Państwowych rozpoczęła na wielką skalę akcję dezynfekcyjną w pociągach, posługując się najnowszymi metodami w tej dziedzinie. Jak obliczono, w przeciągu 6 tygodni wszystkie pociągi DOKP — Wrocław będą wydezynfekowane.

W KRAKOWIE POWSTAJE TEATR OM TUR

Przy miejskim komitecie OM TUR w Krakowie utworzony został zespół teatralny, który w założeniu swym ma stać się placówką wychowawczą, propagującą myśl socjalistyczną.

PRZEGLĄD PRASY

TOW. ZAMBROWSKI O BIURZE INFORMACYJNYM

Nowy numer tygodnika „Świat i Polska" przynosi wywiad z sekretarzem KC PPR, tow. R. Zambrowskim na temat powstania Biura Informacyjnego 9 partii komunistycznych. Na pytanie, dotyczące przyłączenia innych partii komunistycznych do Biura, — tow. wicemarszałek Zambrowski oświadczył:

Sprawa ewentualnych akcesów innych partyj nie była omawiana na naradzie 9-ciu i będzie prawdopodobnie w przyszłości przedmiotem obrad Biura Informacyjnego. Należy przypuszczać, że skład Biura Informacyjnego nie ograniczy się do 9-ciu partyj.

Niezależnie jednak od tego, czy skład Biura Informacyjnego ulegnie rozszerzeniu czy nie — powstanie Biura Informacyjnego nie jest odrodzeniem Międzynarodówki Komunistycznej, i byłoby to sprzeczne z intencjami wszystkich uczestników narady.

Dla każdego bowiem uczciwego człowieka, myślącego politycznie, jest jasne, że Biuro Informacyjne 9-ciu partyj różni się od Międzynarodówki Komunistycznej nie tylko zasięgiem, ale również platformą, strategią i zasadami organizacyjnymi.

Na temat stosunku Biura do Lewicy Socjalistycznej tow. Zambrowski wypowiedział się, jak następuje:

Pozytywny stosunek Biura Informacyjnego do Lewicy Socjalistycznej określony jest z góry przez fakt, że większość partyj uczestniczących w naradzie, ściśle w swoich krajach, współpracuje z Lewicą Socjalistyczną, coraz bardziej umacniając jednolity front klasy robotniczej. Jasna sprawa, że powołanie Biura Informacyjnego winno tylko ten kontakt zacieśnić.

Germanicus

Głos niemieckiego socjalisty

Jak hitlerowcy „kiwają" okupantów

We francuskim miesięczniku „La Revue Socialiste" ukazał się obszerny artykuł „Germanicusa" analizujący sytuację w Niemczech zachodnich. Autor, ukrywający się — rzecz znamienna — pod pseudonimem, jest dzielnym antyfaszystą i prawdziwym socjalistą niemieckim, który przebywał cały czas w Niemczech. Artykuł, który napisał, a z którym nie we wszystkich szczegółach zgadzamy się, jest jednak próbą odważnego, uczciwego spojrzenia na konsekwencje polityki kapitalistycznej w zachodnich Niemczech. Artykuł jest tym ciekawszy, że napisał go Niemiec, i to socjalista. Dowodzi to, iż w łonie SPD są czynniki, które nie podzielają poglądów Schumachera.

Z MIEJSCA po kapitulacji władze okupacyjne wzięły się do czystki w swych strefach, usuwając wszystkich notorycznych hitlerowców ze stanowisk wszelkiego rodzaju, jakie zajmowali oni w administracji lub przemyśle. Inni hitlerowcy nie byli wcale niepokojeni, jeśli nie podpadali pod nakaz automatycznego aresztowania. Później, 5 marca 1946 r., została wydana w strefie amerykańskiej ustawa zwana „oczyszczającą od nazizmu i militaryzmu", usiłująca objąć drakońską czystką wszystkich członków partii hitlerowskiej, bez względu na to czy zajmowali jakieś stanowiska. Wykonanie tej ustawy zostało powierzone władzom niemieckim. Ustawa miała być naśladowana w pozostałych strefach.

Myślą przewodnią denazifikacji jest niedopuszczenie, by przywódcy hitlerowscy mogli zajmować ważniejsze stanowiska czy to w administracji publicznej, czy też w sektorze prywatnym. Jest jednak wiele wyjątków. Władze okupacyjne pozostawiają hitlerowców na miejscu, jeśli są oni specjalistami trudnymi do zastąpienia. Hitlerowcy od razu oczywiście zrozumieli, że wyjątek może stać się regułą. W ten sposób z dnia na dzień przekształcili się w specjalistów nie do zastąpienia.

Jest niestety rzeczą oczywistą, że istnieje często konflikt pomiędzy radykalną denazifikacją, a ciągłością produkcji lub funkcjonowaniem urządzeń użyteczności publicznej, gdzie wydalenie kierownika może stworzyć pewien bałagan. Tę właśnie kartę umieli hitlerowcy wspaniale wygrać. Wydalenie kierownika-hitlerowca powodowało z miejsca zamieszanie w fabryce lub w zakładzie użyteczności publicznej, którym kierował. Zamieszanie fikcyjne, sztuczne od początku do końca, mogące jednak zrobić wrażenie na okupancie i zmusić go do cofnięcia się. Przypominam tutaj sprawę niemieckich kolei, gdzie kierownicy - hitlerowcy stawiają otwarcie opór okupantowi, którego nie stać na luksus całkowitego zerwania transportów. To samo dzieje się w przemyśle pracującym na eksport i odciążającym budżet okupacyjny.

Delikatna sztuka

HITLEROWCY stali się mistrzami w tej delikatnej sztuce „kiwania" okupantów i władz niemieckich, na które włożono obowiązek przeprowadzenia czystki. Jest rzeczą ludzką, że władze okupacyjne były w zasadzie za polityką ułatwień w tej dziedzinie, przyjmując, że liczni hitlerowcy na wysokich stanowiskach są niezbędni...

Z drugiej strony uderzający jest całkowity brak inicjatywy w kierunku szukania techników demokratycznych, przeznaczonych do zastąpienia tzw. specjalistów hitlerowskich oraz fakt, że nikt się tym nie niepokoi. Wiadomo, że analogiczny brak inicjatywy zabił reżim weimarski. Ustrój, który w 1919 r. miał w swych rękach wszystkie nici kierownicze, nie potrafił narzucić swych ludzi ani w administracji publicznej, ani w sektorze prywatnym. Można by sądzić, że demokraci niemieccy nauczyli się czegoś z „Macht uebernahme" hitlerowskiego, chociażby tylko podziwu godnej techniki zamachu stanu i łatwości, z jaką zmienieni zostali w mgnieniu oka wszyscy urzędnicy, cała elita, wszyscy kierownicy przemysłu zdolni do opozycji lub przeciwstawienia się reżimowi.

Stan rzeczy, który panuje dziś w Niemczech, przekracza wszelkie zrozumienie: tysiące intelektualistów opozycyjnie nastawionych wobec Hitlera, niegdyś przez niego usuniętych, są bez zajęcia. Urzędy pośrednictwa pracy nie mogą im znaleźć żadnej odpowiedniej pracy. W ten sposób ci intelektualiści nie-faszyści skazani są na zajęcia degradujące. Za to tysiące kierowników hitlerowskich otrzymują przedłużenie pozwolenia pracy, ponieważ — tak się twierdzi — nie ma zastępców...

A oto inny rezultat tego stanu rzeczy: ustawa o denazifikacji dotyka „małych", z czego wynika jej wielka niepopularność. Obecnie usiłuje się znaleźć lekarstwo na tę paradoksalną sytuację, przyjmując z powrotem na posady wyrzuconych poprzednio „małych". Zło zostało jednak zrobione.

Tworząc więzy solidarności między właściwymi przywódcami hitleryzmu a najniższymi członkami partii, cementowano potężny front przeciwko demokratom niemieckim, liczbowo bardzo słabym. Dużo słuszniejsze byłoby ukarać natychmiast i bezlitośnie istotnych przywódców hitleryzmu i militaryzmu niemieckiego, a być pobłażliwym dla tych, którzy ustąpili pod wpływem strachu czy słabości. Trzeba było półtora roku, by stwierdzić, że ukaranie wszystkich członków partii hitlerowskiej było technicznie nie do przeprowadzenia i że właśnie ta koncepcja uratowała wielu przywódców hitlerowskich...

Sytuacja kontrwywiadu

INNA trudność techniczna: wielu militarystów nie było członkami partii hitlerowskiej i ich „Fragebogen" pozostawał biały, jak śnieg. Byli to w zasadzie ludzie reprezentatywni, których wysyłano za granicę lub obarczano ważnymi zleceniami i którzy w prywatnych rozmowach mieli stwierdzać, iż nie należą do partii. Taka jest np. sytuacja ludzi kontrwywiadu, których rzeczywista opozycja wobec hitleryzmu wypływała z rywalizacji między nimi a Gestapo. Wydawać się może dziwne dla niewtajemniczonych, że ten klan kontrwywiadu, który w lipcu 1944 r. usiłował zabić Hitlera, przemienił się w 1945 r. w adwokatów przywódców hitlerowskich. Trzeba jednak pamiętać, że rywalizacja między klanem reakcyjnym a Himmlerem jest tylko konfliktem interesów, podczas gdy duch jest ten sam: ta sama nienawiść do demokracji, ta sama dążność do popierania kasty wojskowej i autokratycznej...

A oto jeszcze jeden fakt, dość przykry, ale naturalny. Urzędnicy nie-hitlerowcy, którzy pozostali na swych stanowiskach, nie pałają najmniejszą sympatią do ustawy denazifikacyjnej, która obala „nabyte prawa" urzędnika. Jeśli wczoraj byli oni prześladowani przez hitlerowskich kolegów, dziś usuniętych, to dziś zapytują, co stanie się pewnego dnia, jeśli nie zostanie przywrócony pełny statut urzędniczy, nie pozwalający na dowolne usuwanie. Stąd zaś do sabotażu każdego usunięcia urzędników-hitlerowców i do traktowania ich następców jak intruzów — jest tylko jeden krok.

W końcu nic nie zostało przedsięwzięte dla stworzenia specjalnego statutu dla prawdziwych demokratów, którzy byli gotowi wziąć na siebie odpowiedzialność w zakresie administracji. Pod kierownictwem pseudodemokratycznych ministrów administracja niemiecka uparła się nie przyjmować nowych urzędników. W ten sposób wszystkie urzędy opuszczone przez hitlerowców pozostają wolne, aż do chwili, kiedy ci „męczennicy" powoli, lecz pewnie, będą mogli powrócić. Jak powiedziałem już, hitleryzm jest mistrzem w technice zamachu stanu. Umiał on zawładnąć wszystkimi ważnymi stanowiskami w sektorze administracyjnym i prywatnym. Dziś broni on każdego centymetra terenu i nie pozwala wypchnąć się bez walki — a demokracja niemiecka okazuje się bezsilna.

Ukrywanie hitlerowców

ISTNIEJE równocześnie zawzięta solidarność całej administracji, jeśli chodzi o ukrycie jakiegoś hitlerowca przed prawem. Już dzisiaj jest niebezpieczne w Niemczech zachodnich przyznawanie się do antyfaszyzmu. Istnieją spiski, które w jakiś cudowny sposób potrafią uchronić przed więzieniem wysoko postawionych faszystów. Giną na przykład nagle wszystkie akta, a czynniki oficjalne udają, że nie mogą dostarczyć potrzebnych wiadomości. Nawet biura kierowane przez wypróbowanych antyfaszystów kryją hitlerowców i sabotują antynacjonalistów, bo przywódcy republikańscy nie mają autorytetu. Czystka nie udała się, bo nie była przeprowadzona całkowicie i stanowczo.

Arogancja biur i mieszanie się państwa w sprawy prywatne nigdy nie były tak straszne, jak dzisiaj. Ale ten brutalny i arogancki etatyzm milknie, gdy chodzi o jakiegoś hitlerowca, którego trzeba uchronić przed konsekwencjami jego przeszłości.

×

Jeśli pragniemy zniszczyć niemiecką reakcję i militaryzm, nie możemy zostawić w Niemczech nic ze struktury kapitalistycznej. Tylko program i akcja głęboko demokratyczne i socjalistyczne ze strony zwycięzców będą mogły narzucić prawdziwą demokrację zwyciężonym — a zarazem uczynić ją dla zwyciężonych czymś, czego będą oni pragnęli.

(Fragmenty artykułu za „Przeglądem Socjalistycznym").

NA MARGINESIE

Nieporozumienia...

Niedawno zajechałem do pewnego dużego prowincjonalnego miasta. Kazano mi udać się do miejscowego Domu Kultury. Błądziłem długo, a niepotrzebnie, zanim odnalazłem wspomnianą instytucję. Niepotrzebnie dlatego, ponieważ okazało się po niewczasie, że jest to po prostu znany mi dobrze z czasów przedwojenych, najlepszy w mieście hotel, przydzielony obecnie jednej z instytucji kulturalnych, prowadzącej go pod zmienioną firmą. Trudno zaprzeczyć, że wspomniany hotel w widoczny sposób podupadł, mimo dużej, zrozumiałej w obecnych czasach, frekwencji. Niezbyt czyste pokoje, powolna, rozlazła służba, nieco pluskiew, poniszczone, pokiereszowane meble, widać, że nieodnawiane od dłuższego czasu. Nieco lepiej przedstawiała się wydzierżawiona restauracja z dansingiem. Podobno instytucja wspomniana, zresztą bardzo... mi osobiście bliska, jak mnie poinformowano na mieście, wpadła z tytułu prowadzenia hotelu w znaczne długi, nie bardzo mogąc podołać swoim nowym obowiązkom.

Sprawa ta mimo woli obudziła we mnie szereg bardziej ogólnej natury refleksji. Primo jeśli chodzi o nazwę. Mimo woli w każdym z nas pojęcie „Domu Kultury" kojarzy się ze świetlicą, salą widowiskową, biblioteką i czytelnią. Oczywiście może być bufet czy stołówka dla użytku członków danej instytucji, ale stanowczo bez alkoholu. Natomiast nazwanie zwykłego hotelu i restauracji z wyszynkiem oraz nocnym dansingiem „Domem Kultury" jest po prostu nieporozumieniem. Ponadto zarówno hotel, jak i restauracja wymagają fachowej obsługi i kierownictwa. Najlepsze chęci, czy dobra wola nie wiele tu pomogą. Oczywiście nie znaczy to wcale, aby tego typu przedsiębiorstwa miały się znajdować wyłącznie w rękach inicjatywy prywatnej. Od czegoż są spółdzielnie pracy, złożone właśnie z fachowców, od czegoż jest samorząd? Ale instytucja kulturalna? Wyraźne nieporozumienie.

Jeżdżąc po Polsce, natrafia się na sporą liczbę tego właśnie rodzaju nieporozumień. Po prostu chciano przyjść z pomocą wielu, zasługującym na pomoc instytucjom, powierzając im do prowadzenia różnego rodzaju przedsiębiorstwa zarobkowe. Pomoc ta w wielu wypadkach nie tylko nie dała pozytywnych wyników, ale spowodowała spore społeczne i gospodarcze straty. Odciągając instytucje od właściwych zadań, obarczając je ciężarami ponad siły w postaci konieczności parania się administracją, nie pomogła bynajmniej przedsiębiorstwom, skazanym na przypadkowe kierownictwo.

Dlatego wydaje mi się rzeczą słuszniejszą opodatkowanie knajp na cele kultury, jeśli to jest konieczne, niż powierzanie instytucjom kulturalnym ich prowadzenia. Oczywiście trafiają się wyjątki szczęśliwe i udane. Ale nie przeczą one regule. Należałoby poddać te sprawy koniecznej rewizji i zlikwidować zbyt rażące anachronizmy, starając się w jakiś inny, bardziej racjonalny sposób przyjść z pomocą placówkom na tę pomoc zasługującym.

Sądzę, że zarysowująca się we wszystkich dziedzinach naszego życia stabilizacja powinna objąć i te sprawy, powinna spowodować, aby każdy zajmował się głównie tym, do czego jest powołany, do czego upoważnia go statut czy fachowe uzdolnienia.. Zrozumiałe i wytłumaczalne okresem powojennym omyłki niechże jak najprędzej zostaną naprawione. Są one bowiem zbyt kosztowne na to, aby można je było, choćby gwoli najbardziej szlachetnym intencjom, tolerować.

ALFA.

Ogólnopolski Zjazd Delegatów

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej urządza w dniach 18 i 19 bm. zjazd delegatów Towarzystwa z terenu całej Polski.

Do wzięcia udziału w zjeździe zostali zaproszeni jako goście przedstawiciele Komitetu Słowiańskiego w Moskwie, Komitetu Ogólno - Słowiańskiego w Belgradzie, Towarzystwa Przyjaźni Radziecko - Jugosłowiańskiej, Czechosłowackiej, Bułgarskiej, Rumuńskiej i Francuskiej.

W PARTII PPS

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA

POSIEDZENIE TOW. RADNYCH DZIELN. RAD NARODOWYCH

Zebranie Towarzyszy Radnych PPS-owców wchodzących w skład Komisji Mieszkaniowej Dzielnicowych Rad Narodowych, odbędzie się w dniu 11 października br. (sobota), o godz. 16.30 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, ul. Mokotowska 24.

KOMUNIKATY

W sobotę dnia 11 br. o godz. 17 — odbędzie się na Okęciu odsłonięcie sztandaru Koła Fabrycznego PPS w fabryce „Marciniak" z udziałem Sekretarza WK PPS tow. Dobrowolskiego.

—o—

W niedzielę dnia 12.10 br. o godz. 10 — w Płońsku odbędzie się wspólne zebranie aktywu PPS i PPR z udziałem sekretarza WK PPS posła tow. Dobrowolskiego.

—o—

W niedzielę dnia 12.10 br. o godz. 10 — w Pułtusku odbędzie się zebranie aktywu PPS z udziałem sekretarza WK PPS tow. Lipca.

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO POWIATOWEGO KOMITETU PPS

Warszawski Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej, zawiadamia, że dnia 11 października br. o godz. 9 rano w lokalu Powiatowego Komitetu PPS przy ul. Lwowskiej Nr 5 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy gminnych i miejskich komitetów PPS z powiatu warszawskiego.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 12.10 br. (niedziela) o godz. 9 rano w lokalu Dzielnicy PPS Mokotów przy ul. Chocimskiej Nr 4 odbędzie się zebranie członków i sympatyków. Sprawy ważne.

Wszyscy Tow. zamieszkali na terenie Poddzielnicy Fort Mokotów winni zgłosić się do sekretariatu Poddzielnicy w terminie do dnia 15 października celem dokonania rejestracji.

W dniu 12 października o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Dzielnicy PPS Mokotów ul. Chocimska 4 zebranie Koła Kobiet celem wyboru nowego zarządu. Obecność wszystkich towarzyszek obowiązkowa.

DZIELNICA TARGÓWEK

Dnia 12 bm. o godz. 10.30 na Dzielnicy przy ul. Piotra Skargi 48, odbędzie się II zebranie sekcji teatralnej.

DZIELNICA OCHOTA

Wszyscy członkowie Dzielnicy PPS Ochota proszeni są o stawienie się w dn. 12.10 br. (niedziela) o godzinie 9 rano w lokalu Dzielnicy ul. Niemcewicza 9 m. 130. Sprawy ważne.

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW KÓŁ MINISTERIALNYCH

W dniu 11 października br. o godz. 16 w sali Centr. Szkoły Partyjnej przy CKW PPS (Daszyńskiego 18, III piętro) odbędzie się Walne Zebranie Delegatów Kół Ministerialnych PPS.

KOŁO TERENOWE NR 2 PRAGA CENTRALNA

Praga Centralna PPS, koło terenowe Nr 2 zawiadamia, że dn. 13 bm. o g. 18 odbędzie się zebranie przy ul. Szwedzkiej 2/4.

KOŁO TERENOWE NR 3 PRAGA CENTRALNA

Wszyscy towarzysze zamieszkali w bloku zamkniętym ulicami Targową, Zygmuntowską, Brukową i praskim wybrzeżem Wisły oraz na odcinku Targowej od Ratuszowej do Brukowej — strona nieparzysta, na Brukowej — strona nieparzysta i na Zygmuntowskiej winni stawić się na zebranie Koła Terenowego nr 3 w dniu 12 bm. o godz 19 w lokalu przy ul. Szerokiej 5 (parter) na ogólne zebranie.

ZNMS

ZNMS-OWCY UWAGA

W dniu 12 bm. o godz. 11 odbędą się w W-wie na cmentarzu ewangelicko-reformowanym uroczystości ku czci dr A. Próchnika. W związku z tym Zarząd Środowiska Warszawskiego ZNMS wzywa wszystkich członków do przybycia przed domem SK PPS, Mokotowska 24, w niedzielę o godz 9.30.

SPRAWOZDANIA

OBRADY KOMISJI MORSKIEJ RADY GOSPODARCZEJ PPS SZCZECINA

Dnia 6.10 br. odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Morskiej Rady Gospodarczej PPS, poświęcone aktualnym zagadnieniom rozbudowy portu szczecińskiego i aktywizacji małych portów. Po ożywionej dyskusji rozpatrzono stanowisko w następujących sprawach:

Świnoujście winno być przy opracowaniu planów rozwojowych traktowane nie jako osobny port, lecz jak awanport Szczecina;

Centralna część portu w Szczecinie winna być przeznaczona na rozbudowę portu masowych przeładunków i drobnicy. W związku z tym winny być zaniechane projekty rozwoju tam i bazy rybołówstwa.

Celem aktywizacji Świnoujścia i małych portów wybrzeża wzmóc wysiłek w kierunku rozwoju rybołóstwa i organizacji osadnictwa rybackiego, opartego na spółdzielczych zasadach. Dla wzmożenia rentowności rybołówstwa uruchomić w małych portach przemysł przetwórczy rybny. W szczególności paląca jest budowa chłodni w Świnoujściu jako bazy dla rybołówstwa dalekomorskiego i odbudowa fabryki mączki rybnej w Derłowie. Ponadto szereg aktualnych zagadnień powierzono do rozpracowania poszczególnym referentom.

UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE SZTANDARU MK PPS W PSZCZYNIE

W Pszczynie odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru Miejskiego Komitetu PPS Po defiladzie z miejsca walk powstańczych na Rynek, tow. dyr Rybicki w imieniu tow. min. Osóbki-Morawskiego dokonał odsłonięcia sztandaru. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: senior śląskiego ruchu socjalistycznego — tow. poseł Trębalski, przedstawiciele WK PPS, KW PPR, miasta, organizacji społecznych i politycznych. Uroczystość zakończył pochód z udziałem banderii w strojach regionalnych.

ZJAZD POWIATOWY SEKCJI NAUCZYCIELSKIEJ PPS W GRÓJCU

W dniu 9 października br. odbył się w Grójcu zjazd powiatowy Sekcji Nauczycielskiej PPS, celem wyboru Zarządu Sekcji. W zebraniu przewodniczył tow. Budzyński, przewodniczący Powiatowego Komitetu PPS.

Na Zjeździe obecni byli: pierwszy sekretarz WK PPS, tow. poseł Dobrowolski, trzeci sekretarz WK tow. Kucharski oraz kier. Wydz. Pol.-Prop. WK tow. Leparski.

Tow. poseł Dobrowolski w obszernym referacie nakreślił obecną sytuację gospodarczą i polityczną oraz podniósł znaczenie postępowego ruchu nauczycielskiego na odcinku wychowania społeczeństwa w duchu demokratycznym.

Tow. Kucharski i tow. Leparski omówili sprawę dokonanych wyborów do Z. N. P. w Grójcu oraz zagadnienia związane z pracą Sekcji Nauczycielskiej, celem podniesienia poziomu Partii oraz poziomu ideologicznego młodzieży i społeczeństwa dorosłego.

W dyskusji poruszono szereg zagadnień ideologicznych i bolączek regionalnych.

ZAWIESZENIE

Decyzją SK PPS został zawieszony w prawach członka Partii Grudzień Stefan z koła PPS przy MZK.

Program uroczystości ku czci dr. A. Próchnika

Zbiórka pocztów sztandarowych Wojewódzkich Komitetów PPS, które przybędą z całego kraju, nastąpi o g. 9 w CKW PPS przy ul. Daszyńskiego 18. Delegacje z Warszawy zbiorą się o godz. 10 rano przy cmentarzu ewangelicko-reformowanym.

Ustalony został następujący porządek wchodzenia na teren cmentarza: pierwsze wchodzą poczty sztandarowe Wojewódzkich Komitetów PPS oraz poczet KC PPR, następnie 3-osobowe poczty sztandarowe dzielnic warszawskich PPS, Komitetu Warszawskiego PPR, Centralnych Zarządów Zw. Zawodowych i warszawskich organizacji społecznych, dalej 3-osobowe delegacje z wieńcami i wreszcie osoby posiadające zaproszenia za ich okazaniem. Wszystkie pozostałe osoby i organizacje ustawią się wzdłuż ulic Mylnarskiej i Żytniej, gdzie będą zainstalowane megafony, umożliwiające wysłuchanie przebiegu całej uroczystości.

Zebranie Aktywu Gospodarczego PPS i PPR

W sobotę dnia 11 października br. o godz. 16, w sali konferencyjnej KW-PPR, Al. Jerozolimskie 17, odbędzie się zebranie aktywu gospodarczego obu Partii.

Przybyć powinni członkowie Rady Gospodarczej SK PPS oraz PPS-owcy kierownicy zakładów pracy.

Ukazał się nowy numer „Przeglądu Socjalistycznego"

Już się ukazał Nr 9—10 (23—24) „Przeglądu Socjalistycznego" za m. wrzesień — październik rb. o następującej treści:

PUBLICYSTYKA

J. Cyrankiewicz: O polskiej drodze do socjalizmu; **St. Szwalbe:** Nie ma wroga na lewicy; **J. Hochfeld:** O roli i treści uchwał Rady Naczelnej PPS; **S. Arski:** Doktryna Trumana i Plan Marshalla; **W. Reczek:** Osiągnięcia i zadania PPS na odcinku organizacyjnym; **G. Timofiejew:** Żeromskiego droga przez wieś.

KARTKI Z HISTORII SOCJALIZMU

J. Gero: PPS w walce o reformę rolną w latach 1919—1922; **D. Kłuszyńska:** Zygmunt Piotrowski.

NA HORYZONCIE

W Polsce — W ZSRR — W Europie — Za morzami.

IDEE—MYŚLI—ZAGADNIENIA

Germanicus: Złuda demokracji w Niemczech zachodnich; **T. Rubach:** 39 kongres SFIO; **I. Malecki:** Zadania technika socjalisty; **N. N.** Nauczanie spółdzielczości na wyższych uczelniach; **M. Elczewski:** Niektóre problemy wychowania partyjnego; **T. Głowacki:** Imperializm; **A. Krygier:** „Wspomnienia" Ludwika Krzywickiego; **M. Zawadka:** Pożyteczne wydawnictwo; **L. Bukowiecki:** Film doskonały.

Cena numeru 40 zł.

Zwiększa się ruch w polskich portach

Eksport — 819 tys. ton Import — 383 tys. ton w jednym miesiącu

Dyrektor Departamentu Portów w Ministerstwie Żeglugi, dr Stanisław Darski, udzielił przedstawicielowi SAP-u wywiadu na temat ogólnej sytuacji naszych portów.

— Jak przedstawia się obecnie ogólna sytuacja naszych portów.

— Najistotniejszym sprawdzianem pracy portów jest ich przeładunek. Na tym odcinku posiadamy osiągnięcia bardzo poważne. Gdy w lipcu 1946 r. ogólny import naszych portów wynosił 316 tys. ton, to w lipcu 1947 r. podniósł się do 383 tys. ton (odpadł prawie cały import towarów UNRRA), a ogólny eksport w tych miesiącach wzrósł z 485 tys. ton na 819 tys. ton.

— Jaka rola przypada poszczególnym portom?

— Gdynia wyposażona w nowoczesne urządzenia portowe, predystynowana jest do koncentracji dużej części przeładunku drobnicowego, przede wszystkim przeznaczonego, względnie pochodzącego z krajów zaoceanicznych. Jeśli chodzi o przeładunek masowy, to wchodzi tu w grę przede wszystkim węgiel i ruda.

Gdańsk przeznacza się dla wielkich przeładunków masowych tak eksportowych, jak importowych. Poza tym port ten przeznaczony jest do obsługiwania krótkobieżnych linii pasażerskich.

Szczecin przystosowujemy do obsługi tranzytu masowego (ruda) i drobnicowego, który odbywać się będzie w strefie wolnocłowej.

Porty małe, Ustka, Derłowo i Kołobrzeg, przewidziane są jako porty pomocnicze dla eksportu węgla małymi statkami, a w przyszłości winny stać się portami lokalnymi swojego najbliższego zaplecza gospodarczego.

— Jakie są najpilniejsze zadania na odcinku portów?

— Najpilniejszą sprawą jest aktywizacja Szczecina. Obecnie odbywa się, zgodnie z warunkami umowy, przejmowanie przez władze polskie portu szczecińskiego od władz radzieckich. Poważnym problemem jest techniczne wyposażenie portu, zorganizowanie przeładunku, kolei, magazynów itp. Realne efekty przejścia portu szczecińskiego dadzą się odczuć dopiero w 1949 r. Pamiętajmy, że dla Niemców przed wojną Szczecin był lokalnym portem Berlina i nastawiony był raczej na import. Zmiana jego charakteru nie może nastąpić w ciągu paru miesięcy.

Szlachetna rywalizacja

Podarunek brygady Luby Ananiewej

na cześć 30-ej rocznicy Wielkiego Października

Moskwa, w październiku.

IM bliżej do wielkiego święta — 30-lecia Październikowej Rewolucji, tym wydatniej w Związku Radzieckim rozwija się socjalistyczne współzawodnictwo, celem przedterminowego wypełnienia planu nowej stalinowskiej pięciolatki. Z nową siłą okazują radzieccy ludzie swoja wielką i twórczą roboczą inicjatywę, osiągając nowe sukcesy w odbudowie i rozwoju narodowej gospodarki. Współzawodnictwo wyłania codziennie nowych przodowników przedsiębiorstw, nowatorów dążących do wzrostu wydajności pracy i zwiększenia produkcji.

W ostatnim okresie wsławiła się w całym Związku Radzieckim brygada Luby Ananiewej, pracująca w bawełnianym kombinacie pod Moskwą. W dążeniu do zwiększenia produkcji przędzy celem uczczenia 30-tej rocznicy Wielkiego Października przez nowe osiągnięcia pracy, brygada wytężyła wszystkie siły i postanowiła przejść na obsługę jeszcze większej ilości wrzecion.

Dział, który obsługuje brygada Ananiewej posiada 19,200 wrzecion. Uprzednio pracowało w brygadzie 11 wrzecioniarek. W połowie września 4 wrzecioniarki zaczęły obsługiwać zamiast dotychczasowych 1,900 wrzecion po 2,400 wrzecion, a 3 wrzecioniarki zamiast 1,440 po 1,920 wrzecion. W tej chwili ten dział maszyn obsługuje nie 11 a 9 wrzecioniarek.

Współzawodnictwo

W TEN sposób 2 wykwalifikowane siły mogły przejść do pracy w innym dziale. Robotnice brygady Ananiewej wysłały list do pozostałych robotników głuchowskiego kombinatu, w którym podzieliły się z nimi swoim doświadczeniem i wyzwały na socjalistyczne współzawodnictwo brygadę wrzecioniarek Wiery Orłowej.

Prządki brygady Orłowej przyjęły wezwanie i posługując się doświadczeniem brygady Ananiewej, przeszły także na obsługę większej ilości wrzecion, oswobodziwszy 2 wykwalifikowane prządki.

Za przykładem Ananiewej poszły i inne brygady. W rezultacie w krótkim czasie na fabryce tej wchodzącej w skład głuchowskiego kombinatu udało się uruchomić dodatkowo 18 nowych maszyn. Fakt ten zwiększył produkcje przędzy o 300 — 350 km. dziennie. Trudno jest ocenić znaczenie wyczynu Luby Ananiewej.

Państwo Radzieckie zwraca wielką uwagę na prace przemysłu włókienniczego. Buduje się nowe przedsiębiorstwa, zwiększa się wytwórczość dotychczas istniejących zakładów. Im więcej będzie tekstyliów, tym wyższy będzie poziom dobrobytu materialnego narodu. Według oświadczenia zastępcy ministra przemysłu włókienniczego ZSRR, N. Iwanowa, szerokie rozprzestrzenienie doświadczenia Ananiewej pozwoli na zwiększenie produkcji przędzy w całym państwie, a to z kolei przyczyni się do wzrostu produkcji tkanin bawełnianych i do polepszenia pracy innych gałęzi przemysłu, zwłaszcza trykotażu i przemysłu elektrotechnicznego.



Inżynier leningradzkiego instytutu tekstylnego przy pracy



Zbiór bawełny w Turkmenii skąd przesłana ona będzie do fabryk

Piękny prezent

PIĘKNY podarunek złożyła na cześć 30-ej rocznicy Wielkiego Października brygada Luby Ananiewej. Jak oświadczył zastępca ministra przemysłu włókienniczego RSFSR, N. Sołożatin, przy szerokim rozpowszechnieniu doświadczenia Ananiewej, będzie można produkcję przędzy zwiększyć o 10 — 15 proc.

Wspaniała inicjatywa zwykłej radzieckiej robotnicy Ananiewej jest wyraźnym świadectwem twórczego trudu sowieckich ludzi. Jest to praca dla siebie i dla dobra i rozwoju radzieckiej ojczyzny.

N. JEGOROW

(tłumaczenie z rosyjskiego)

Towarzyszu prenumeruj „ROBOTNIKA"

Listy z zachodu

„Daily Mail" i bankructwo Anglii

Jak prasa konserwatywna oszukuje swoich czytelników

Londyn, w październiku

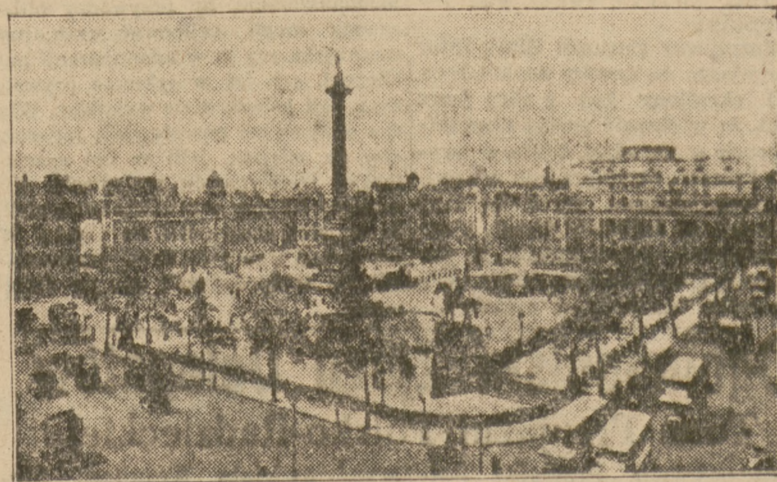
Niedawno w jednym z numerów „Robotnika" przeczytałem wiadomość agencyjną z Londynu, obwieszczającą, że „Anglia znajduje się przed bankructwem". Jako źródło tej wiadomości podane było pismo londyńskie „Daily Mail". Chcę wobec tego napisać i o „Daily Mail" i o spodziewanym bankructwie.

Od 1871 do 1914 roku, to znaczy niemal przez pół wieku, Europa przechodziła przez swój ostatni pokojowy okres. Kwitły przemysł, handel i rolnictwo, a wraz z nimi — optymizm naukowy, socjologiczny i polityczny. Wtedy to zaczęły niektóre gazety dzienne odgrywać wielką rolę w formowaniu opinii publicznej. W tym okresie zaczyna się sławna rola londyńskiego „Times'a", który stał się nieodzownym dostawcą obiektywnych wiadomości z całego świata. I chociaż dziś w „Times'ie" można znaleźć wiadomości nie zupełnie ścisłe, to jednak to pismo wciąż się stara o możliwie sprawiedliwe przedstawienie rozbieżnych poglądów, jeśli je referuje. Jest w Anglii jeszcze kilka pism codziennych o takim poziomie w obiektywnym prezentowaniu faktów swoim czytelnikom. Najpoważniejszym wśród nich jest „Manchester Guardian", który nigdy nie zawaha się umieścić wiadomości, choćby nawet najbardziej obrażających jego światopogląd liberalny.

Ale „Daily Mail" nie należy do tej kategorii pism angielskich. Udaje, oczywiście, że poglądy jego redakcji nie wpływają na prawdziwość wiadomości. Ale mało kto mu wierzy. „Daily Mail" należy do pism „walczących", w złym sensie tego słowa. „Daily Mail" uważa, że może kłamać, że może fałszywie informować swoich czytelników. Musi to robić sprytnie, bo nie przypuszczam, żeby nawet zwolennik polityczny „Daily Mail" chciał być uważany za durnia, któremu nie wolno opowiadać prawdy. Muszę przyznać, że „Daily Mail" jest z punktu widzenia dziennikarskiego świetnie robionym pismem. Jest żywe, ma dużo własnych wiadomości, jest dowcipne, uszczypliwe. Inaczej by nie mogło osiągnąć przeszło milionowego nakładu dziennie. Ale jest istną pułapką dla każdego poczciwca, który nie zna sztuki czytania.

Wyrobiona marka

Daily Mail" ma wyrobioną markę w Anglii. Jego prowokacyjne artykuły w okresie długiego strajku górników w 1926 roku spowodowały pamiętny strajk generalny robotników angielskich. Nieznacznie później „Daily Mail" opublikował słynny „List Zinowiewa", co było bezpośrednią przyczyną klęski wyborczej Labour Party podczas ówczesnych wyborów parlamentarnych. Faszyzm włoski znalazł w tym piśmie „obiektywnego" obrońcę podobnie — jak w niewiele słabszej mierze — hitleryzm. Oswald Mosley, wódz angielskich faszystów, osobisty pupil Mussoliniego, cieszył się przez długi czas (w latach 1935—38) sympatią tego pisma.



Plac Trafalgar w Londynie

Takim był „Daily Mail" przed ostatnią wojną. Teraz oczywiście jest przeciwko Hitlerowi. Ale także przeciwko angielskiej Partii Pracy. Podczas kampanii wyborczej w 1945 roku to pismo umieszczało najbardziej demagogiczne napaści na Labour Party. A teraz, kilka tygodni temu, napisało, że Anglia jest obozem koncentracyjnym, że niewiele się różni od Belsen czy Dachau, bo ci „gestapowcy, którzy stoją na czele obecnego rządu w Anglii", odebrali Brytyjczykom wszystkie ich swobody: kupowania sobie czego chcą (jeśli tylko mają dość pieniędzy), wyjazdów do kasyn w Monte Carlo i innych tego rodzaju „nieodzownych" oznak wolności.

Jak jest naprawdę z bankructwem

Do wiadomości „Daily Mail", których celem jest poderwanie zaufania społeczeństwa do rządu Labour Party, należy wspomniany na wstępie artykuł o bankructwie Anglii.

Na szczęście dla Anglii i dla jej rządu ta wiadomość jest „co najmniej przedwczesna", jakby powiedział Mark Twain. Pisałem już nieraz o kryzysie, jaki dotknął Anglię z powodu jej deficytowego bilansu handlu zagranicznego. Ale od kryzysu do bankructwa jest wielka i długa droga. Przed kryzysem Anglii zabrakło około 2 i pół miliarda dolarów dla pokrycia jej rocznego importu. Ale nie zapomnijmy, że Anglia teraz sprzedaje za granicę nie mniej, niż za 5 miliardów dolarów rocznie. Robione są wielkie wysiłki, by w przeciągu najbliższych 9 miesięcy podnieść tę cyfrę o jeszcze 2 miliardy. Równocześnie rząd energicznie obcina wszystkie mniej istotne wydatki walut zagranicznych, w pierwszym rzędzie — na filmy amerykańskie, tytoń, podróże za granicę dla przyjemności, na benzynę dla wycieczek prywatnych itd.

Dla czytelników „Daily Mail", którzy się rekrutują głównie spośród angielskiego mieszczaństwa, te ograniczenia są bardzo dotkliwe. Ale inaczej o tym myśli większość społeczeństwa, która nie ma własnych limuzyn. Jeśli program wytwórczy i eksportowy rządu zostanie urzeczywistniony, to w drugiej połowie 1948 roku Anglia powinna wyjść z obecnej ciężkiej sytuacji.

A do tego czasu? Anglia jeszcze posiada część swych dawniej nagromadzonych bogactw, które może zużyć w ciężkim okresie, jak np. złoto wartości 2 i pół miliarda dolarów. Poza tym, w samej Ameryce Anglia posiada zainwestowane kapitały na sumę około 2 i pół miliarda dolarów. Rząd, oczywiście, chce zatrzymać te 5 miliardów dolarów na „czarną godzinę".

Jeszcze jedno zjawisko ekonomiczne powinno pomóc Anglii w najbliższym czasie. Otóż produkcja Anglii w porównaniu z rokiem 1938 podniosła się o 10—20 procent. Ale nieszczęściem Anglii jest fakt, że gdy jej wytwory przemysłowe w tym czasie podrożały o jakieś 170 procent, to wytwory rolnicze i pół-rolnicze, które Anglia musi zakupywać, głównie na kontynencie amerykańskim, podrożały o całe 300 procent. I stąd bierze się jej deficyt dolarowy. Wiele jest jednak oznak na rynku międzynarodowym, że w przyszłym roku inflacyjny wzrost cen tych towarów powinien zostać zatrzymany i że nastąpi znaczna ich zniżka. Jeśli te przewidywania się sprawdzą, to Anglia nawet bez powiększenia eksportu, zlikwiduje swój deficyt handlu zagranicznego. Niebezpieczeństwo bankructwa nie jest więc takie groźne, jak chciałby „Daily Mail".

LUCJAN BLIT

Walny Zjazd Dziennikarzy 14 listopada w Szczecinie

Walny Zjazd Związku Zawodowego Dziennikarzy odbędzie się ostatecznie w dniach od 14 do 16 listopada br. w Szczecinie.

Likwidacja obozów dla volksdeutschów

Zagadnienie volksdeutschów w Polsce zmierza ku szybkiej likwidacji. Volksdeutsche zgromadzeni są w 3 obozach: w Sikawie koło Łodzi, Potulicy pod Bydgoszczą i w Jaworznie koło Krakowa. Razem w ewidencji tych 3 obozów znajduje się ok. 37.000 volksdeutschów. Sprawa ich musi być w myśl obowiązującej ustawy, załatwiona do dnia 31 października rb.

W obozach tych pracują liczne ekipy prokuratorskie, które badają każdą sprawę i jeżeli przewidziany wymiar kary pokrywa się z czasem przebywania w areszcie śledczym, dany volksdeutsch zostaje zwolniony z obozu. Jeżeli przewidziana kara jest wyższa, zostaje on przekazany do aresztu śledczego i oczekuje na sprawę sądową. Jeżeli wreszcie któryś z volksdeutschów deklaruje swoją przynależność do narodu niemieckiego, wówczas danego Niemca kieruje się do PUR-u, który wysyła go do Niemiec.

Wydalenie z granic Państwa Polskiego tych volksdeutschów, którzy zadeklarowali swoją przynależność do narodu niemieckiego, ma być zakończone do dnia 31 grudnia 1948 r.

Tournee Ireny Dubiskiej po Jugosławii

W ramach wymiany kulturalnej polsko-jugosłowiańskiej, wyjeżdża na tournée muzyczne do Jugosławii sławna skrzypaczka polska, Irena Dubiska.

W najbliższym czasie wyjedzie również do Jugosławii 7 literatów i plastyków.

Irena Krzywicka

Teatr Polski przed nowym sezonem

Kiedy wiosną 1945 r. dyr. Szyfman oświadczył mi w czasie rozmowy, że niedługo zostanie odbudowany Teatr Polski, taki sam jak dawniej, uśmiechnęłam się wyrozumiale. Uważałam te słowa za przejaw sympatycznego maniactwa człowieka, dla którego istnienie bez stworzonego przez się i ukochanego teatru, nie ma właściwie sensu. Jakże? Na tej pustyni warszawskiej, wśród rozpaczliwie sterczących ruin, wśród grobów jawnych i grobów ukrytych pod gruzami, marzyć o odbudowie teatru? I to jeszcze — niedługo? Nonsens. Najbliższe miesiące okazały, jak się myliłam i jak dalece niespożyta energia jednego człowieka, w połączeniu ze zrozumieniem właściwych czynników państwowych, potrafi czynić cuda.

Mamy teraz Teatr Polski taki sam jak dawniej. Uroczy budynek, jeden z najładniejszych gmachów teatralnych w Europie. Zespół znakomitych aktorów, reżyserów, dekoratorów. Oczywiście są niepowetowane luki, w zestawieniu ze stanem przedwojennym, ale to już wina kataklizmu, jaki się nad światem rozpętał. Pomimo wszystko Teatr Polski reprezentuje, z małymi wyjątkami, to, co mamy najlepszego w dziedzinie teatralnej. Jest w pełnym tego słowa znaczeniu reprezentacyjny. Stoi na takim poziomie, że niewątpliwie może zająć bardzo wysokie miejsce w zespole teatrów świata. I to w dwa lata po wojnie.

Ale Teatr Polski jest obecnie czymś więcej jeszcze. Unaocznił nam to przed paru dniami dyr. Szyfman w niezwykle interesującej, rzeczowej, bez frazesów i „bujania" konferencji prasowej. Teatr przy ul. Karasia był od chwili swego powstania siedliskiem wysokiej Sztuki, ale jednocześnie był prywatnym przedsięwzięciem, służącym prywatnym interesom. Dziś stał się narzędziem szerzenia kultury dla mas, instytucją państwową i społeczną w najszerszym tego słowa znaczeniu. Sucha notatka w rozdawanym prasie biuletynie jakże wiele jest mówiąca: „Sprzedano po cenach zniżonych i rozdano bezpłatnie 66 proc. ogólnej ilości rozprzedanych biletów". Otrzymują więcej niż połowę miejsc, i to od najlepszych do najdalszych, Związki Zawodowe, urzędnicy, akademicy, młodzież szkolna. Teatr staje się dostępny dla wszystkich. Ci, którzy przed wojną wcale nie mogli sobie na niego pozwolić, albo z rzadka z najdalszych miejsc galerii, oglądali czary, dziejące się na dole, dziś mogą być na każdej nowej sztuce i jeżeli tak im wypadnie, zająć miejsce przeznaczone dawniej dla wybrylantowanych dam oraz ich snobistycznych towarzyszy. Sala Teatru Polskiego została wyeksploatowana do ostateczności: odbywały się w niej koncerty, akademie, dawały przedstawienia zespoły obce. Praca szła pełną parą.

Stając się instytucją całkowicie demokratyczną, Teatr Polski nie tylko w niczym się nie obniżył, ale podniósł się niejako w hierarchii. Stał się teatrem repertuarowym, co ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla rozwoju kultury polskiej. Przed wojną wiele się mówiło o stworzeniu tego typu teatru i jakoś zawsze spełzało na niczym. A dziś, mimo nieprzezwyciężonych, zdawałoby się, trudności, oto jest, oto mamy teatr na wzór Komedii Francuskiej, teatr, który tworzy sobie stały repertuar z co najcelniejszych sztuk i gra je na przemian, aby zawsze mogły być dostępne tym, co ich jeszcze nie widzieli, albo co zechcą nacieszyć się nimi po raz wtóry. Jest to olbrzymia zdobycz. Dotychczas teatry nasze eksploatowały każdą sztukę aż do końca, po czym rzucały ją do lamusa, gdzie mogła leżeć przez całe dziesięciolecia, niezależnie od swej wartości. Zdarzało się na przykład, że długimi okresami nie grano wcale Szekspira czy Fredry, że jakaś znakomita sztuka współczesna znikała na zawsze z afisza, ku wielkiej stracie tych, którzy nie zdołali jej obejrzeć. Teatr repertuarowy stwarza pewną ciągłość kulturalną i literacką, stwarza tradycję artystyczną, wychowuje i kształci smak publiczności.

Teatr Polski boi się skostnienia, które grozi teatrom, czerpiącym jedynie z repertuaru klasycznego. Stają się bardzo dostojne i ważne, ale życie z nich ucieka, jak właśnie, obecnie, w Komedii Francuskiej. Jest to lęk zbawienny i twierdzić by można, że instytucja czy człowiek, którzy boją się zramolenia, nie zestarzeją się nigdy, pomimo upływu lat. Młodość jest wysiłkiem, należy go wciąż podejmować na nowo. Teatr Polski robi wysiłek nieustanny, poważny i istotny, toteż na razie skleroza mu nie grozi. Dotychczasowy jego repertuar jest żywy i urozmaicony. Trzy tragedie: „Lilia Weneda", „Oresteja", „Hamlet", z tego „Oresteja" jest jednym z najlepszych przedstawień, jakie zdarza się widzieć, „Hamletem" zaś moglibyśmy się poszczycić wszędzie. „Lilla Weneda" była niezbędna ze względu na ten niezwykle liczny odsetek współczesnych widzów, jakim jest młodzież szkolna. Poza tym Teatr Polski wystawił cztery komedie: „Majątek albo imię", „Grube ryby", „Szkołę obmowy", „Wilki i owce", z których zwłaszcza ta ostatnia stała się wielkim sukcesem. Sprzeczano się, czy dobór tych, a nie innych sztuk, jest celowy, ale tego rodzaju spory są jałowe. Oczywiście każdy z krytyków, czy widzów miałby inną sztukę do zaproponowania i znów wszyscy pozostali zapytaliby się, czemu to się gra, a nie tamto. Faktem jest, że zarówno Bałucki i Korzeniowski, jak, z cudzoziemskich autorów, Ostrowski powinni wejść na stałe do naszego repertuaru. Temu nikt zaprzeczyć nie może.

Wreszcie Teatr Polski wystawił dwie sztuki współczesnych autorów: „Papugę" i „Penelopę", pokazując tym samym, że dla żyjących pisarzy wstęp na jego scenę jest otwarty.

Przyszły sezon przedstawia się bardzo apetycznie: z klasyków Wyspiański, przedziwnie ożeniony z Corneillem w „Cydzie", oraz „Pan Jowialski" (nawiasem mówiąc, bardzo byśmy pragnęli zobaczyć tę sztukę graną nie tradycyjnie, z nieuzasadnionym rozczuleniem nad światem ramolów, ale w myśl koncepcji Boya — satyrycznie i jadowicie). Poza tym aż sześć pozycji repertuaru współczesnego: Priestley, Maxwell, Anderson, Simonow, Capek i G. B. Shaw. Efektowne, co? No i jeszcze sztuka jakiegoś polskiego geniusza, która jednak dotąd nie została napisana. Teatr Polski ma rację, nie chcąc dawać na przyszłość dostępu miernym utworom. Pokazanie się na jego deskach musi być zaszczytem dla polskiego autora, uwieńczeniem jego twórczości. Debiutanci powinni próbować najpierw swoich sił na deskach innych teatrów, aby już w Polskim dawać same „pewniaki".

Tak więc, przebiegłszy wzrokiem po krótce dotychczasową działalność Teatru Polskiego po wojnie, musimy się zdumieć jego osiągnięciami. Teatr dla mas na najwyższym poziomie nie okazał się fikcją. Stworzenie stałego repertuaru okazało się, wbrew przedwojennym krakaniom, zupełnie możliwe. Przywrócenie do nowego, intensywnego życia naszego ulubionego teatru, który, jak przedtem, jest pierwszym teatrem Warszawy — stało się faktem.

Warszawa może być dumna z Teatru Polskiego.

361 nowych szkół zawodowych

Rozwój szkolnictwa zawodowego postępuje zgodnie z przewidywaniami planu gospodarczego, mimo trudności, jakie władze szkolne napotykają przy organizacji nowych szkół zawodowych.

Od początku roku szkolnego 1945-46 do dnia 1 października 1946 r. ogólna liczba szkół zawodowych, podległych Ministerstwu Oświaty, powiększyła się o 361, liczba zaś młodzieży o 50.777.

W dniu 1 marca 1947 r. było ogółem 1.563 szkół zawodowych, w których pobierało naukę 210.458 młodzieży. Do tego doliczyć należy 517 kursów zawodowych, na które uczęszczało 24.029 młodzieży.

Życie gospodarcze

Ilość spożywanego cukru przeliczona na głowę mieszkańca, jest w pewnym stopniu wskaźnikiem zamożności lub ubóstwa poszczególnych krajów. W latach przedwojennych przeciętny Duńczyk spożywał ponad 45 kg cukru rocznie, Anglik 38 kg, Francuz 22 kg, Polak 12 kg. Poza tym spożycie cukru w Polsce odnosiło się głównie do ludności miejskiej, która zużywała według obliczeń około 20 kg. na głowę, natomiast ludność wiejska nie używała cukru prawie zupełnie.

Po wojnie, w roku 1946-47, spożycie cukru, przeliczone na głowę mieszkańca, osiągnęło w Polsce 11,3 kg. Planowane na rok bieżący spożycie (oparte o przewidywaną produkcję) - wyniesie prawdopodobnie około 15 kg.

Przemysł cukrowniczy w Polsce ma przed sobą świetne perspektywy rozwoju. Z jednej strony niskie dotychczas spożycie cukru gwarantuje mu łatwy zbyt na rynku wewnętrznym. Z drugiej strony uzyskał on nowe podstawy w urodzajnych obszarach północnego rejonu Dolnego Śląska. Plantacja buraka cukrowego musi być w Polsce nadal rozszerzana przy pomocy wszystkich stojących do dyspozycji środków. Plantowanie bowiem buraka cukrowego wpływa niezwykle korzystnie na poziom kultury rolnej i w interesie rolnictwa musi być forsowane. (k. w.).

ROZWÓJ PRODUKCJI ZAPAŁEK

W chwili obecnej pracuje w Polsce 9 fabryk zapałek. Czołowe zakłady znajdują się w Bystrzycy. Fabryka zapałek Nr. 1 w Bystrzycy wyrabia dziennie około 160 skrzyń zapałek t. j. 800 tys. pudełek, a fabryka Nr. 2 około 40 skrzyń zapałek t. j. blisko 200 tys. pudełek. Łącznie więc obie fabryki zapałek w Bystrzycy produkują dziennie blisko milion pudełek zapałek.

DŹWIGI 5-TONOWE DLA PORTU SZCZECIŃSKIEGO

W pierwszych dniach bm. oddany został do eksploatacji dla portu szczecińskiego 5-tonowy dźwig wyremontowany przez Biuro Odbudowy Portów.

Dźwig ten jest pierwszym z serii 5 dźwigów, znajdujących się w remoncie, a przeznaczonych dla portu szczecińskiego. Dalsze dwa dźwigi oddane będą do eksploatacji przy końcu bm., a pozostałe dwa w połowie przyszłego miesiąca. Oddany do użytku dźwig prace próbne odbył przy ładunku statku szwedzkiego „Arne".

WĘGRY NIE MOGĄ EKSPORTOWAĆ PSZENICY

Ustalono już ostatecznie, że Węgry ani w tym roku, ani według oceny fachowców i w przyszłym roku nie będą miały nadwyżki pszenicy dla eksportu. Wprost przeciwnie rząd węgierski zajmuje się poważnie kwestią, czy Węgry nie powinny importować jeszcze zboża.

FRANCUSKA PRODUKCJA NYLONU

Francuska produkcja przędzy nylonowej wykazuje w pierwszym półroczu rb. poważny wzrost, podniosła się ona bowiem z 15,6 ton w styczniu do 24,5 ton w czerwcu. Przędzy tej używa się przede wszystkim dla produkcji pończoch, które prawie w całości są eksportowane. Poza tym używa się szczeciny nylonowej dla fabrykacji szczotek (ostatnio okrągło 7 ton miesięcznie) oraz produkcji sieci nylonowych (2,2 ton miesięcznie).

W pogoni za dorszem (I)

„Marta" wyrusza na połów

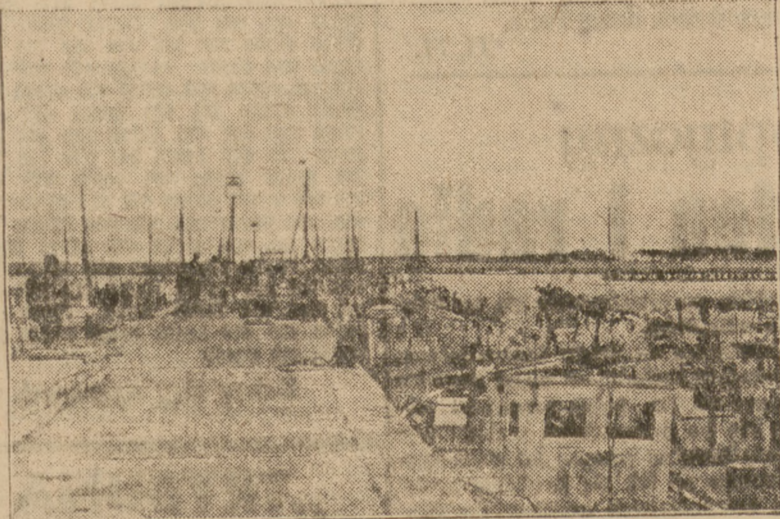
O kutrze, rybakach, przeznaczeniu i śmierci węgorza

Napisała **Krystyna Dąbrowska**

Na Bałtyku, październik.

„STEFON już!" — woła z kaszubska Józef. Dwie zapalone zapałki zbliżają się do dwóch palników. Wybucha ją w górę fioletowe złote promyki... dziesięć, piętnaście minut... trzeba rozgrzać i zapalić motor Diesla.

„Stefon już!"... szybki ruch ręki. Najpierw chrypliwie, później coraz rytmiczniej, zaczyna bić serce kutra. Józef wybiegł z maszynowni do ster-budki. Zręcznie wymijając przeszkody, wypływa „Marta — Gdy. 73" z portu. „Marta — Gdy. 73"... kuter spółdzielni rybackiej „Łosoś", płynący po dorsze. „Marta — Gdy. 73"... jej pokład i maleńki kubryk będzie na parę dni moim mieszkaniem. Moim i ich trzech. Józefa Glembina, jego syna, Stefana, i młodego rybaka, Henryka.



Port rybacki we Władysławowie (Film Polski)

Przytulona do ściany ster-budki patrzę jak Józef manipuluje kołami i kółkami steru. Najgorsza to ta kupa kamieni, o której się wie, że właśnie gdzieś tu musi być. Gdyby tak kuter na nią wpadł... brr... o tym Józef woli nie myśleć. No... nareszcie! Opuściliśmy port. Możemy już swobodnie, razem z Józefem zastanawiać się dlaczego, mimo licznych próśb rybaków, żaden B. O. P., G. U. M. czy G. I. R. nie oświetlił do tej pory tej kamienistej góry? Dlaczego nikt nie naprawił dotychczas mola w Jastarni, którego spróchniałe deski spowodowały śmierć dwóch rybaków?

Aby drewniane skrzynki..

NA pokładzie Stefan i Henryk przygotowują wszystko. Zwijają grube, manilowe liny w „słońca", patrzą, czy aby windy dobrze działają i czy sieć nie jest przypadkiem rozdarta...

Obchodzę cały kuter. Podoba mi się ta „Marta"! Wybudowana została w duńskiej stoczni, a później odkupiona dla Polski przez UNRRA. Jest duża — zupełnie jak mały stateczek — i wygodna. Ma własne dynamo — tak, że w kubryku, ster-budce i maszynowni pali się elektryczne światło. Wykończona jest wysokim masztem z czerwoną plamką lampki na szczycie, masztem, nadającym jej trochę pękatym kształtom — szlachetność i wysmukłość linii.

Na pokładzie szeregi równo poustawianych drewnianych skrzynek... Patrzę na te skrzynki i razem z Józefem, Stefanem i Henrykiem myślę o tym, czy wszystkie one napełnią się rybami, czy wygra się tym razem na loterii, jaką jest połów, czy dopisze szczęście.

Mój Boże! przecież od tych skrzynek właśnie zależy, czy piętnastoletni Stefan będzie mógł kiedyś pójść do Szkoły Morskiej, o której tak marzy. Czy Józef załata cieknący dach swego domu i czy Henrykowi uda się przekonać przyszłego teścia, że potrafi dać utrzymanie jego córce.

Czyżby sztorm?...

JEST godzina pierwsza w nocy... skoro świt zarzucimy sieci Teraz trzeba się śpieszyć, żeby jak najdalej wyjechać w morze.

„Pewnie bendze sztorm"... Henrykowi nie podoba się dziś morze. Jest jak gdyby przyczajone do skoku i jeszcze na razie mniej więcej spokojne. Ale w tym spokoju jest coś złowrogiego, coś, co barometr i Henryk wyczuwają. I ten księżyc, obwiedziony szeroką, anemiczną obwódką..,. księżyc w „lisiej czapie"... Byle tylko sieci można było zarzucić. Sztorm może być nieduży, a szkodaby było zmarnować dzień.

Daleko za nami zostały światła Jastarni. Minęliśmy już nawet Hel, z wielkim, mrugającym co dziesięć minut okiem jego latarni morskiej. Wypłynęliśmy z zatoki Puckiej na pełne morze. Nie jest już tak spokojnie, jak w zatoce. Coraz to większa robi się fala, coraz bardziej podskakuje „Marta". Na pokład wpadają co chwila bryzgi morskiej piany. Zimna październikowa noc! Zrywa się wiatr, kłujący ciało setkami szpilek. Szczękając zębami kulę się pod masztem.

Mały Stefan idzie do ster-budki zastąpić ojca. Teraz, na pełnym morzu, gdzie nie tak łatwo o zderzenie, on też potrafi poprowadzić kuter. Stefan, uczony od maleńkości, dziś, przy swoich piętnastu latach jest już prawie skończonym rybakiem. Musi przecież ojcu pomagać utrzymywać pięcioro młodszego rodzeństwa, musi pchać razem z ojcem tę bidę... a Szkoła Morska?... Może nigdy do niej nie pójdzie.

W kubryku

„PÓJDZEMY se kawy napić, pani"... Józef zabiera mnie spod masztu do kubryka. Jest to mieszkalny pokoik pod pokładem z ławami i stołem, z komodą, pełną szuflad i z czterema kojami. Koje te troszkę przypominają trumny. Wydrążone w ścianach kubryku, po dwie z każdej strony, mają mały otwór, przez który się wchodzi i który później zasuwa się deskami, żeby było cieplej i żeby przypadkiem nie wypaść przy chybotaniu kutra. Leży się w takim wąziutkim sześcianie z desek naprawdę jak w trumnie.

W żelaznym piecyku wesoło zaczyna tańczyć ogień. Blaszane kubki napełniają się dymiącą kawą. Kawą bez cukru. Na cukier rybak w żadnym razie nie może sobie pozwolić.

Zrzucam z nóg siedmiomilowe, gumowe buty, zdejmuję marynarski płaszcz. Tu jest ciepło. Skąd mam ten ubiór? Bardzo proste. W moim „lądowym" paletku i cienkich bucikach przyszłam do sekretarza Związku Marynarzy, tow. Krasińskiego i oświadczyłam, że właśnie otrzymałam przepustkę z Komendy Wojsk Ochrony Pogranicza (na sześć mil tylko od brzegu jest polskie morze, dalej to terytorium międzynarodowe i osobnik, nie mający książeczki żeglarskiej lub karty rybackiej, otrzymuje specjalne zezwolenie z W. O. P.) i że wybieram się na połów. Tow. Krasiński roześmiał mi się w nos. „W tym ubraniu? Murowane zapalenie płuc, na kuter trzeba się ciepło ubrać". Wyciągnął z szafy te buty, płaszcz i mundur marynarski. Pożyczyłam, cóż miałam robić. I nie wspominam o tym dlatego, żeby opisać mój strój, który nikogo nic nie obchodzi, lecz żeby zaznaczyć, że u ludzi morza jest jakaś ciepła życzliwość dla całego świata. Wszyscy oni są tacy. Rybacy i marynarze. Ty nie masz, ale ja mam. To przecież takie zrozumiałe, że muszę ci pożyczyć, albo dać. Nie wiem dlaczego tak jest, może to obcowanie z morzem tak rozjaśnia dusze... (Dodam, że mundur i płaszcz tow. Krasińskiego były nowiutkie, nie noszone jeszcze. A na kutrze wszystko się drze i wszystko przesiąka zapachem ryb).

O wędrówce węgorza

ZESZEDŁ do kubryku do nas Henryk, który już przygotował sieci. Popijając kawę zaczynamy gwarzyć. O rybakach, o rybołówstwie polskim, warunkach życia... nie, o tym później. O tym powiedzą mi dopiero, gdy zobaczę połów, gdy się przekonam, jak ciężką jest praca rybaka. To przecież wszystko wiąże się w jedną całość, o tym jutro. A dziś? Dziś Józef chce Henrykowi opowiedzieć to, co w niedzielę wyczytał w książce. O węgorzach, o tych węgorzach, co się je łowi, a nie wie nawet jaka to przemyślna bestia.

„Bo posłuchajcie tylko"...

Rzeczywiście, ciekawa, dziwna i prawdziwa jest opowieść Józefa. Żyje sobie taki węgorz gdzieś w słodkiej wodzie, powiedzmy w bajorku pod Olsztynem i... gdy ma mniej więcej piętnaście lat, zachodzą w nim jakieś zmiany. Skraca mu się pysk, powiększają oczy, tyje... Dziwna, nieokreślona tęsknota, przedziwny instynkt zaczyna gnać go nagle w świat. Węgorz z polskiego bajorka wypuszcza się w wędrówkę. Po trawach i mchach (może żyć wtedy parę dni bez wody), rzekami i lądem bieży do Bałtyku. A z Bałtyku, z nieomylnym wyczuciem kierunku płynie, coraz to głębiej się zanurzając, do zatoki Meksykańskiej, na morzu Karaibskim. Węgorz z drugiej półkuli wędruje na północ od wysp japońskich. Bo dwa są tylko miejsca przeznaczenia, do których, u schyłku żywota dążą węgorze całego świata. Dwa miejsca, gdzie wycierają one raz tylko w życiu z siebie ikrę lub mlecz i... zdychają. Zdychają, by dać nowe życie ogromnej ilości potomstwa (siła rozrodcza węgorza jest bardzo duża).

Zarówno głębie na północ od wysp japońskich, jak i głębie zatoki Meksykańskiej, pełne są tych zbierających się od setek lat pokładów węgorzowych trupów. A dziecko nieżyjących rodziców po przejściu okresu pierwotnego — w którym jest galaretowatym, przezroczystym żyjątkiem, żywiącym się planktonem — przeistacza się w małego węgorza i wędruje z powrotem do miejsca zamieszkania ojca czy matki... do bajorka pod Olsztynem, czy jeziora w Rosji. Wędruje, by znów po latach płynąć po przeznaczenie i śmierć na dalekie morza. Wspaniałe i dziwne prawo życia i śmierci.

Powoli w żelaznym piecyku dogasa ogień... jeszcze parę godzin do świtu. Można się trochę przespać. Zamykam otwór w mojej koi, przykrywam się pożyczonym kożuchem i zasypiam. Od jutra zacznę przesuwać jak paciorki różańca podobne do siebie dni... dni, podczas których poznam i zrozumiem rybaka.

Przestrzegać bezpieczeństwa pracy

W ostatnich dniach zdarzył się znowu śmiertelny wypadek przy pracy w jednym z zakładów włókienniczych. Podczas zakładania pasa na koło pasowe, znajdujące się w ruchu, robotnik został wciągnięty między koła a słupek żelazny, stanowiący część konstrukcji maszyny, wskutek czego został zmiażdżony. Przyczyną wypadku jest, oczywiście, nieprzestrzeganie przepisów bezpieczeństwa pracy, które zakazują nakładania pasów w czasie ruchu. Nieprzestrzeganie przepisów bywa często przyczyną wypadków, szczególnie przy obsłudze urządzeń mechanicznych. Wypadki przy obsłudze pędni (transmisji) kończą się często śmiercią lub ciężkim kalectwem, toteż pamiętać należy, że nie wolno nakładać pasów w czasie ruchu.

Bursę w stolicy buduje

Tarnów - Warszawie

Tarnów, w październiku.

Akcja zbiórkowa na rzecz odbudowy stolicy prowadzona jest na terenie Tarnowa i powiatu tarnowskiego ze szczególnym natężeniem i w sposób pomysłowy, dzięki czemu Powiatowy Komitet Odbudowy Stolicy w ramach samej tylko akcji „wrześniowej" uzyskał sumę blisko trzech milionów złotych.

W sposób bardzo charakterystyczny ustosunkowała się do akcji zbiórkowej kilkuset osobowa załoga cegielni „Konstancja", która już w dniu 1 września rb., bezpośrednio po apelu Prezydenta Bieruta, złożyła na odbudowę Warszawy cały jednodniowy zarobek. Warto zaznaczyć, że w roku ubiegłym robotnicy „Konstancji" wpłacili na ten cel około ćwierć miliona złotych.

W tym szlachetnym wyścigu nie pozostali w tyle szefowie wszystkich urzędów państwowych i komunalnych, deklarując dwa dni na rzecz pracy społecznej, która dała w wyniku ciekawe i poważne rezultaty. Oto zarówno miejscowy starosta, wicestarosta, prezes Sądu Okręgowego, szef Prokuratury, dyrektorzy Banku Narodowego, BGK, KKO, wiceprezydenci miasta, kierownik Oddziału „Społem", dyrektor Okręgu Lasów Państwowych, dyrektor Okręgowego Zakładu Elektrycznego, kierownik Szpitala Powszechnego, dyrektor Ubezpieczalni i inni kierownicy najpoważniejszych instytucyj — wyruszyli w teren zaopatrzeni w specjalne „cegiełki" wartości nominalnej od 500 do 10.000 złotych, odwiedzając wszystkie duże przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, a innym znów razem uzbrojeni w puszki, zbierali datki na ulicach.

Równolegle z tą akcją — Powiatowa Rada Związków Zawodowych zorganizowała zbiórkę we wszystkich zakładach pracy, organizacje branżowe — wśród swych członków, Inspektorat Szkolny — na terenie szkół, Komendant Garnizonu — w gronie oficerów, a Kuria Biskupia wśród duchowieństwa. Poprzez administrację państwową i samorządową oraz Związek Samopomocy Chłopskiej akcja zbiórkowa dociera do najdalszych zakątków powiatu.

Ziemia Tarnowska ma szczególną ambicję wybudowania w Warszawie bursy na przydzielonym przez Naczelną Radę Odbudowy Stolicy terenie przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 43/45 (st)

Potrzeba panien i... 2000 koni

Odgruzowanie Białogardu jest kwestią dwóch dni pracy każdego mieszkańca

Białogard, w październiku.

PRZEZ Pomorze Szczecińskie przebiegają we wszystkich kierunkach, zda się bez ładu i składu, rzędy wysokich słupów, obarczonych drutami. To przewody wysokiego napięcia.

Istnieją takie miejsca, w których wszystkie te druty zbiegają się coraz ciaśniej, łączą, znikają w wysokich czerwonych wieżyczkach i znowu biegną dalej, by w końcu na przedmieściu Białogardu skryć się we wnętrzu Centralnej Elektrowni Okręgu Pomorskiego.

Potężna Elektrownia, Zakłady Przemysłu Drzewnego, garbarnia oraz roszarnia lnu wyczerpują cały przemysł Białogardu. Z tymi Zakładami Przemysłu Drzewnego to jakaś tajemnicza historia. Budynki Zakładu stoją niemal tuż przy dworcu kolejowym i pomalowane są na krzykliwy żółty i zielony kolor. Jak złośliwi twierdzą, barwę tę wybrano na cześć dyrektora, który szalenie lubi jajecznicę ze szczypiorkiem...

13 tysięcy

WOJNA obeszła się stosunkowo dość łagodnie z tym miłym, tonącym w zieleni miastem. 13 tysięcy mieszkańców tworzy nową społeczność z konglomeratu poznaniaków, inowrocławian, repatriantów zza Buga i naturalnie warszawiaków,... o, przepraszam są i autochtoni: 18 osób, w tym para wiekowych staruszków, mówiących doskonałą polszczyzną ze zwrotami gdzieś z epoki Reja.

Wszyscy oni mieszkają wygodnie, a jak na stosunki warszawskie — luksusowo. I aż tak wygodnie, że nie chcą przyłożyć swej ręki nie tyle do odbudowy, co do uprzątnięcia gruzów w Białogardzie.

2 dni każdy

CZĘŚĆ miasta, niewielka zresztą koło rynku, została spalona. Jednocześnie obwałowania bystrej rzeczki Prośnicy wymagają naprawy. Grono ludzi dobrej woli postanowiło, że można usunąć gruzy i poprawić nimi obwałowanie rzeki, grożącej zwykle na wiosnę wylewem. Zarząd Miejski poparł inicjatywę, zawiązano specjalny Komitet, ułożono wąskotorówkę. Komitet obliczył, że jeżeli każdy dorosły mieszkaniec Białogardu przepracuje tylko dwa dni, gruzy znikną całkowicie, a na ich miejsce założy się zieleniec. Ujarzmiona Prośnica nie będzie już straszyć mieszkańców pobliskich domów.

Zdawałoby się, że na tak mały wysiłek zgodzi się każdy obywatel. Okazało się, że jest inaczej... Jedynie kupcy ofiarowali się, że albo staną do pracy, albo pokryją koszta roboto - dniówek.

Tymczasem kolejka rdzewieje, gruzy szpecą miasto, a Prośnica czeka na wiosnę.

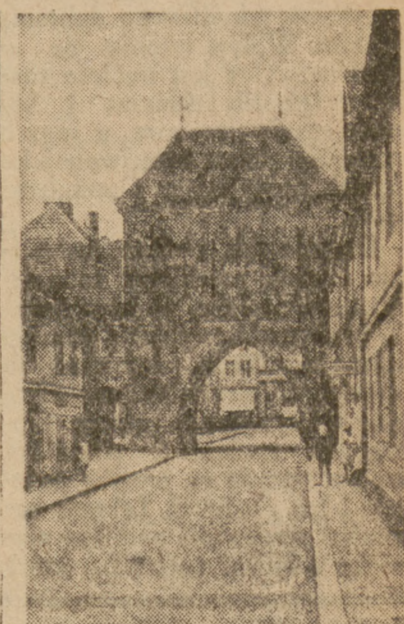
Ale to chyba jedyne zmartwienie miasta. Aprowizacja jest dobra, ceny spadają, bezrobotnych nie ma. Miasto posiada dość dużo atrakcji, od czasu do czasu zjawia się przyjezdny teatr, jest stałe kino, jednocześnie teatr Armii Czerwonej wystawia dobre sztuki.

Potrzeba panien

BIAŁOGARDEM powinny się przede wszystkim zainteresować panny. Powiat jest urodzajny i dobrze zagospodarowany, w większości objęty przez osadników wojskowych. Tak się złożyło, że wielu z nich — to kawalerowie, a wiadomo, że kawalerowi trudno jest samemu gospodarować.

Akcje panien stoją w Białogardzie bardzo wysoko, a gdy jeszcze która ma własną krowę, no to...

Poza brakiem panien, jest również brak koni. Ilu potrzeba panien trudno powiedzieć, koni natomiast potrzeba 2 tysiące.



Brama miejska w Białogardzie

W r. 1946 do domów osadników i mieszkańców Białogardu często zaglądał głód. W tym roku zbiory były więcej niż średnie, tak, że chleba starczy dla całego powiatu. Obecnie prowadzona jest akcja siewna. Ambicją tutejszych mieszkańców jest całkowite zlikwidowanie nieużytków.

M. Z.

Obrady Państwowej Rady WF i PW

Wczoraj rozpoczęła się w Warszawie trzecia sesja Państwowej Rady WF i PW. Otwarcia zebrania dokonał gen. dr Gilewicz, witając obecnych ministrów Rolnictwa Dąb-Kocioła Zdrowia dr Michejdy oraz przedstawicieli władz centralnych i wojewódzkich. Po uczczeniu pamięci zmarłych członków Rady ś. p. prof. Piaseckiego i mgr Składa wygłosił sprawozdanie przewodniczący Rady dr Gilewicz, a po nim dyr PUWF-u inż. Kuchar. Po sprawozdaniu wywiązała się ożywiona dyskusja.

SPORT SPORT

Zmiany w składzie radzieckiej ekipy pięściarskiej

Wbrew zapowiedziom w prasie, pięściarze radzieccy oczekiwani w Warszawie już wczoraj, nie przylecieli w godzinach popołudniowych. Według otrzymanych informacji, przylot sportowców radzieckich nastąpi dziś w godzinach przedpołudniowych. Podany przez nas wczoraj za „Przeglądem Sportowym" skład ekipy radzieckiej będzie nieco zmieniony. W wadze piórkowej zamiast Awtinowa walczyć będzie Dutko z Leningradu, w lekkiej Grejner, a w półśredniej Miednow zamiast Masłowa. Poza tym reszta składu nie ulegnie zmianie. Ekipa radziecka składać się będzie z 2 kierowników i 12 zawodników.

Pięściarze milicji czeskiej pokonali milicjantów Wybrzeża

We Wrzeszczu odbył się w czwartek mecz bokserski między reprezentacją policji czeskiej a Milicyjnym Klubem Sportowym z Gdańska. Zwycięstwo odnieśli Czesi w stosunku 8:6.

Wyniki techniczne: w wadze koguciej Sowiński zwyciężył na punkty Olzaka (Cz), w piórkowej Gołyński uległ nieznacznie na punkty Mastikowi (Cz), w lekkiej Petrina (Cz) zwyciężył nieznacznie na punkty Skierkę, w półśredniej Iwański wygrał wysoko z Koubem (Cz). w średniej Szymankiewicz również wygrał wysoko z Taluzkiem (Cz), w półciężkiej Elis (Cz) już w pierwszej rundzie pokonał przez techniczny k. o. Mechlińskiego i w ciężkiej Sedivy (Cz), w drugiej rundzie po dramatycznej walce zwyciężył technicznym k. o. Licka.

Kielas i Boniecki zyskali na biegu z Zatopkiem

Na zawodach lekkoatletycznych we Wrzeszczu, między reprezentacją Milicji Czechosłowackiej a reprezentacją lekkoatletyczną Wybrzeża zawodnicy polscy osiągnęli niezłe wyniki. W biegu na 5000 metrów Zatopek uzyskał czas 14,22,5, a więc o jedną sekundę gorszy niż w Warszawie, natomiast obaj zawodnicy polscy, Kielas i Boniecki uzyskali doskonałe wyniki. Czas Kielasa wynosi 15,16,5, Bonieckiego 15,16,9.



MEDYCYNA-PRZYRODA-TECHNIKA

Czy wiecie, że tytoń powoduje schorzenia i niedorozwój człowieka

Młodzież powinna ograniczyć palenie

Problem nikotyny, głównego składnika tytoniu stał się w okresie powojennym ważnym zagadnieniem zarówno w nauce lekarskiej jak też w gospodarce państwowej.

Gospodarka państwowa zwraca uwagę na wielką ilość dewiz, które społeczeństwo płaci za przywóz drogiego tytoniu oraz na tysiączne hektary urodzajne ziemi, które rząd każdy poświęca na uprawę, zdaniem lekarzy niepotrzebnego a nawet szkodliwego zielska. Nauka lekarska stwierdza, że tytoń przyspiesza starość i skraca życie ludzkie. Badania laboratoryjne na zwierzętach wykazały, że już jedna kropla nikotyny, głównego składnika tytoniu, zabija psa średniej wielkości, jedna zaś czwarta kropli zabija królika średniej wielkości. Jeden do dwóch miligramów nikotyny wywołuje objawy zatrucia u niepalacza a 8 miligramów u palaczy tytoniu.

Śmierć u człowieka na skutek działania nikotyny należy do rzadkości. Opisano jednak wypadki zatrucia ludzi na skutek omyłek laboratoryjnych czy aptekarskich, kiedy aptekarz zamiast innego nieszkodliwego leku wydawał roztwory nikotyny. Śmierć człowieka na skutek działania nikotyny należy jak wspomniałem do rzadkości, bynajmniej jednak nie należy do rzadkości powolne i systematyczne zatrucie tytoniem.

Badania nad wpływem nikotyny na zwierzęta przeprowadzano głównie na myszach i okazało się, że pod wpływem już małych dawek nikotyny myszy nie rozwijały się prawidłowo, stały się osowiałe, ociężałe, traciły na wadze, stały się bezpłodne, a jeżeli rodziły to rodziły myszy niedorozwinięte.

Podobne uszkodzenia stwierdziła nauka lekarska i u ludzi. Wynik nadmiernego palenia to — wysokie ciśnienie, schorzenia układu naczyniowego i mięśnia sercowego. Schorzenia żołądka i jelit znajdują niejednokrotnie swe źródło w szkodliwym działaniu tytoniu.

Badania ludności chińskiej wykazały szkodliwy wpływ tytoniu na tchawicę (chrypka) i oskrzela przy zaciąganiu się w czasie palenia. Zjawisko to stwierdzamy i wśród naszych palaczy. Wzrok i słuch słabnie niekiedy na skutek szkodliwego działania tytoniu. Wpływ tytoniu na układ nerwowy jest ogólnie znany, u jednych uśmierza i koi podniecenie nerwowe, u innych natomiast działa przeciwnie jako środek pobudzający i podniecający.

Drżenie rąk, ogólne osłabienie mięśni, psychiczne zaburzenia, uczucie lęku, porażenie woli, bezsenność osłabienie pamięci i inne zaburzenia psychiczne to częstokroć efekt działania nikotyny u namiętnych palaczy. Biologowie stwierdzili szkodliwy wpływ tytoniu na erotykę zwierząt i ich płodność. Lekarze natomiast stwierdzili podobne zjawisko u kobiet palących, które są mniej płodne aniżeli kobiety wolne od tytoniowego nałogu. Zjawisko wczesnego starzenia się pod wpływem nikotyny u zwierząt stwierdzono i u ludzi. Skóra palaczek traci wcześnie swą elastyczność, jędrność i dziewczęcą karnację. Wyzbycie się nałogu działa na skórę znacznie skuteczniej aniżeli kosztowny krem czy róż. Badacze amerykańscy badali wpływ nikotyny na rozwój fizyczny i psychiczny młodzieży i stwierdzili, że przyrost na wadze u młodzieży palącej okazał się o 10 proc. niższy, a na wzroście nawet o 20 proc. niższy aniżeli u niepalących.

W związku z tymi spostrzeżeniami, a także w związku ze stwierdzonym upośledzeniem rozwoju umysłowgo u palącej młodzieży przeprowadzono ankietę wśród dorastającej młodzieży i stwierdzono, że około 10 — 15 proc. młodzieży męskiej a 6 — 7 proc. młodzieży żeńskiej pali już w 14 roku życia i że ilość palącej młodzieży wzrasta w 18 roku życia do 61 proc. u młodzieży męskiej a do 21 proc. u młodzieży żeńskiej. Stosunki te nie odbiegają od warunków wśród których rozwija się i nasza młodzież.

Toczymy słuszną walkę z alkoholem, zapominamy jednak o drugim rozpowszechnionym nałogu, który niszczy kobiecą urodę i przyspiesza nam starość oraz skraca nasze życie.

H. M.

Telefon optyczny zastąpi telefon i radio

Do przekazywania na odległość dźwięków (mowy) i znaków alfabetu Morse'a (względnie liter) a nawet tekstu druku lub obrazów — służą jak wiadomo — urządzenia telefoniczne, telegraficzne i radiowe oraz telewizyjne. Są to elektryczne środki łączności, umożliwiające bezpośrednie i szybkie porozumiewanie się na dalekie odległości.

Niedawno — dzięki imponującemu rozwojowi techniki — został skonstruowany telefon, który przewodzi mowę nie po przewodniku materialnym (drut) i nie za pomocą fal eteru kosmicznego — jak się to dzieje w wyżej wymienionych urządzeniach tele- i radiokomunikacyjnych — a dla odmiany za pośrednictwem promieni świetlnych.

Istota urządzenia polega na użyciu aparatu sygnalizacji świetlnej w połączeniu z komórką foto - elektryczną i aparatem telefonicznym. Rozmowę przeprowadza się w sposób analogiczny, jak przy użyciu zwykłego telefonu. Rolę połączenia materialnego między rozmówcami spełnia wiązka promieni światła.

Oczywiście, że w związku z tym zasięg działania aparatu jest ograniczony; w grę wchodzi odległość wzajemnej widoczności, a więc niezbyt duża i uwarunkowana terenem.

Z tego względu, ten nowy środek łączności może znaleźć w praktyce ograniczone zastosowanie, a więc na przykład tam, gdzie budowa odcinków linii telefonicznej natrafia na szczególne trudności (w terenie górskim, lub obfitującym w przeszkody naturalne, jak bagna itp.). Tym niemniej stanowi jeszcze jedną pozycję w ogólnym bilansie dorobku techniki.

U brzegów Afryki prof. Piccard bada głębie oceanu

Uczony zdobywca stratosfery prof. Piccard pragnie zdobyć tajemnice oceanu. W zatoce gwinejskiej w Afryce Centralnej zamierza zbadać dno oceanu w przypuszczalnej głębi 4.000 m. Wyprawa ta zapowiedziana jest przez sfery naukowe od roku. Obecnie zbudowano w Belgii podwodną gondolę, zwaną „bathyscape" (po grecku okręt głębinowy). Gondola ta o zewnętrznej średnicy 2 m posiada ściany grubości 2 cm i wytrzyma wedle obliczeń profesora ciśnienie 450 kg na cm-kwadratowy, co odpowiada ciśnieniu panującemu w głębokości 4000 m pod poziomem morza.

Gondola zaopatrzona jest w jedno wejście i dwa okna, z szybami z masy plastycznej „Pleziglas". Gondola zanurzy się własnym ciężarem. Ciężar jej wynosi 40 ton. Dla opóźnienia opadania zaopatrzono gondolę w zbiorniki aluminiowe z benzyną lotniczą, która jest nieściśliwa i lżejsza od wody.

Wewnątrz gondoli znajdują się przyrządy pomiarowe oraz butle z tlenem, starczące dla dwóch ludzi na przeciąg 32 godzin. Dwutlenek węgla wydechiwany przez badaczy gondoli pochłaniany będzie przez specjalne substancje chemiczne. Gondola zaopatrzona będzie poza tym w reflektory, specjalne radio krótkofalowe stosowane w łodziach podwodnych, gdyż zwykły odbiornik nie działałby w takiej głębokości, kompas zaś umieszczony będzie poza gondolą, ponieważ wewnątrz gondoli działać nie będzie magnetyzm ziemski.

Świat naukowy śledzić będzie z wielkim zaciekawieniem efekt tej ciekawej wyprawy.

Każdy dzień przynosi nowe wynalazki

TELEWIZYJNY ODBIORNIK PROJEKCYJNY

W domowych odbiornikach telewizyjnych obrazy są wyświetlane na ekranie lampy telewizyjnej. Z uwagi na dość małe wymiary tego ekranu swobodna obserwacja obrazów jest dostępna dla ograniczonego grona widzów. W celu zapewnienia szerszego zasięgu widzenia, wyprodukowano specjalną lampę telewizyjną, która rzutuje na swój ekran obraz o dużej jasności, dzięki czemu może on być przeniesiony za pośrednictwem odpowiedniej soczewki z ekranu lampy na ekran normalny, rozpięty w pewnej odległości i tym samym być widoczny dla większej ilości osób.

Odbiornik taki nazywa się projekcyjny.

JESZCZE JEDNO ZASTOSOWANIE FAL RADIOWYCH

Szeroki — jak wiemy — jest wachlarz wykorzystania fal radiowych dla celów praktycznych. A oto jeszcze jedna możliwość, nad którą przeprowadza się eksperymenty. Mianowicie w botanice usiłuje się wpływać promieniowaniem fal bardzo krótkich na wzrost roślin, a także na otrzymywanie form nienormalnych przez powiedzmy w przenośni „naświetlanie" nasion i pędów kiełkujących. W ogrodnictwie i rolnictwie przeprowadza się tępienie szkodników na żywych roślinach przy pomocy fal nieco dłuższych. Przy użyciu generatorów o mocy kilkunastu kilowatów, pracujących na fali 6 metrów można prowadzić akcję oczyszczania całych elewatorów zbożowych z pasożytów roślinnych.

RADAR NA STRAŻY RADIOSONDY

W studiach zjawisk meteorologicznych ważną rolę odgrywa t. zw. radiosonda. Jest to urządzenie, składające się z szeregu samopiszących przyrządów i nadajnika radiowego, wznoszonych balonikami na wysokość do 30 kilometrów. Notowane przez przyrządy wskazania przekazuje nadajnik w sposób automatyczny do odbiornika naziemnego, a więc do rąk tych, którzy przeprowadzają pomiary. Radiosondy są zaopatrzone w spadochrony, które po pęknięciu powłoki balonu na najwyższym pułapie wzniesienia się, chronią ją — to jest radiosondę — przed rozbiciem przy spadaniu na ziemię.

Radar — dzięki precyzji działania umożliwia określenie wysokości radiosondy z dokładnością do 10 metrów, a tym samym uzyskanie dokładnych danych co do kierunku i szybkości wiatrów oraz ułatwia odnalezienie miejsca upadku wartościowego sprzętu radiosondy, co bez pomocy radaru było w dotychczasowej praktyce nie zawsze osiągalne.

„RADAROWE" POLOWANIA NA WIELORYBY

Załogi statków wielorybniczych, wypływających na morze, zaczynają stosować aparaty radarowe, pomocne w wykrywaniu celu, jakim właśnie są te morskie olbrzymy, dostarczające tranu, fiszbinu i sztucznych preparatów nawozowych. Jeśli do radaru dodać jeszcze używanie harpunów, rażących prądem elektrycznym, otrzymujemy wcale nowoczesny obraz polowania.

Jakże inny od tych, których opisy rozpalały naszą wyobraźnię i fascynowały nas w dzieciństwie na równi z przygodami „bladych twarzy" wśród dzikich Indian lub na równi z bujną wyobraźnią Juliusza Verne.

Obraz inny — i może mniej romantyczny...

POCISKI RAKIETOWE STEROWANE RADIEM

Angielskie Towarzystwo Lotnicze podało niedawno do wiadomości, że zakończone zostały próby lotu pierwszego kontrolowanego przez fale radiowe pocisku rakietowego w W. Brytanii.

Rakieta może rozwijać szybkość ponad 800 km na godzinę i wznieść się na wysokość bez mała 10 tysięcy metrów. W czasie lotu może być sterowana z ziemi za pomocą fal radiowych we wszystkich kierunkach oraz zmieniać poziom.

Model rakiety wystawiono na widok publiczny.

M. W.

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

2-gi dzień ciągnienia II-giej klasy

Wygrane po 100.000 zł: Nr Nr 718 34930 66295

Wygrane po 20.000 zł: Nr Nr 4407 9506 11021 13718 28234 29345 33570 36537 47019 64594 65133

Wygrane po 10.000 zł: Nr Nr 1227 2830 7492 14436 21025 26225 29407 39763 44649 46124 51632 53052 54613 58397 71914 71915 75027 79330 84522

Wygrane po 5.000 zł: Nr Nr 725 1589 869 2630 3003 022 5607 668 6174 10161 798 15637 19394 20986 21377 22610 23922 29597 31130 39432 41007 205 42457 43468 44108 45197 48460 625 51623 53778 54595 55496 57313 59886 60778 69354 71405 71662 724 72131 76249 79343 82917 83837 84521

Wygrane po 2.000 zł: Nr Nr 285 890 950 1047 087 724 2404 460 645 715 889 950 934 3076 293 563 734 4572 809 843 5193 228 409 6303 421 816 8253 770 779 784 10053 792 11024 192 313 349 980 12013 433 14217 605 766 15975 17006 101 236 18282 675 742 874 880 922 959 991 19505 631 670 910 946 20042 132 136 294 716 21165 23481 765 24651 960 25839 932 26016 062 184 271 272 27453 485 596 668 770 811 897 935 29060 141 224 374 599 656 763 30192 207 426 31031 719 32170 237 327 420 822 907 33497 704 962 35101 512 36512 37245 428 603 786 38271 39301 611 40440 41150 228 335 339 352 784 952 42090 094 43401 44 184 451 656 685 789 843 45330 663 46020 130 47595 831 48383 49304 731 981 50061 437 873 51088 298 642 870 52130 280 462 841 53024 135 472 54038 501 554 726 779 939 55158 57501 761 58301 329 498 856 959 59152 60162 671 910 61310 609 852 952 62127 224 353 459 63588 771 64128 196 496 65463 475 66743 67083 69812 70350 910 71002 068 73096 109 365 784 999 74837 75036 112 342 490 677 713 757 76302 77388 78375 932 79366 648 800 80489 81398 82960 976 83090 812 84489

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł z 1-ego dnia ciągnienia.

30084 181 212 60 89 306 72 81 416 27 715 75 837 51 902 6 31007 14 110 25 40 242 353 458 69 511 56 60 95 8 695 715 803 18 78 946 32018 62 92 150 67 231 345 72 83 93 406 12 28 42 74 94 500 61 738 33064 99 171 3 92 319 42 412 54 697 736 70 92 929 34019 21 4 217 531 66 83 807 98 941 94 7 35025 69 156 244 333 56 85 476 617 9 57 69 754 80 99 977 91 36033 108 256 463 752 862 37009 66 158 60 99 237 80 93 449 539 58 99 802 32 74 98 938 69 95 38022 50 112 204 42 361 95 405 12 55 95 653 99 709 817 926 54 39110 279 335 82 406 35 74 507 634 815 18 27 9 60 76 926

40155 240 41 50 382 91 445 509 79 614 675 94 708 966 41603 127 77 453 95 520 969 95 42040 73 108 201 38 50 75 345 442 532 81 664 848 907 43029 42 53 125 288 354 65 431 54 75 514 97 606 19 32 86 705 35 855 44044 397 452 503 20 649 69 76 86 707 20 811 97 900 21 60 77 45065 248 72 85 364 78 422 98 630 34 99 803 913 64 46021 25 91 121 27 208 94 99 409 68 523 24 602 54 712 807 47018 234 68 392 467 597 656 877 90 929 51 85 48007 113 23 301 33 90 412 50 71 93 49011 95 168 99 257 694 783 49792

50107 69 82 247 334 72 4 6 401 8 49 50 502 8 44 77 608 42 52 830 908 56 62 51120 71 202 428 938 548 614 44 771 96 826 59 911 71 52014 37 73 94 100 6 12 71 78 89 261 336 42 427 48 510 695 811 13 46 63 912 22 39 72 99 53087 329 37 60 97 412 32 530 34 80 91 656 81 714 47 60 840 89 908 96 54004 66 336 42 73 7 462 652 685 753 89 824 26 66 76 91 55032 247 378 460 530 602 65 88 758 56009 338 60 485 514 63 727 838 52 966 57053 93 179 82 269 327 412 779 826 8 996 58059 129 223 53 327 41 60 72 91 497 543 89 619 945 59034 41 162 236 48 69 353 443 55 502 92 618 705 55 363 95 [illegible]

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł. podany będzie jutro

Przetarg nieograniczony

Oddział Drogowy Kolei Państwowych w Skierniewicach ogłasza przetarg nieograniczony na:

Odbudowę parkanu na terenie Warsztatów Głównych w Pruszkowie dla terenu domów mieszkalnych.

Oferty w zalakowanych i zapieczętowanych kopertach z napisem — jak wyżej — należy składać do godz. 11 dnia 20 października 1947 r. do skrzynki ofertowej w Oddziale Drogowym.

Informacje i formularze ofertowe za opłatą zł 15.— od jednej strony maszynopisu i formularza ofertowego otrzymać można w Oddziale Drogowym w godzinach urzędowych. Tam również można zapoznać się z projektem umowy i z „Ogólnymi Warunkami" wykonywania robót budowlanych przez przedsiębiorców na PKP.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 30 dni i powinna obejmować całość przewidzianych do wykonania robót.

Oddział zastrzega sobie prawo podziału robót na części pomiędzy kilku oferentów, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo uznania, że przetarg nie dał wyników dodatnich oraz prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu pomiędzy wybranymi oferentami.

Firmy pragnące wziąć udział w przetargu, powinny przedstawić wyciąg z rejestru handlowego oraz kartę przemysłową. 13148

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego rozpisuje przetarg nieograniczony na doprowadzenie do stanu używalności instalacji wodociągu przeciwpożarowego na terenie Magazynu Surowców Polskiego Monopolu Tytoniowego w Radomiu-Żakowice.

Firmy fachowe, reflektujące na powyższe roboty, zechcą się zgłosić po podkładki ofertowe do Wydziału Budowlanego, Referat Instalacyjny Dyrekcji PMT, Warszawa, Nowy Świat 4, pokój 90, w godzinach 12 — 15 codziennie.

Termin złożenia ofert pod wskazanym adresem ustala się na dzień 17 października 1947 r. godz. 12.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12 min. 30.

Dyrekcja PMT zastrzega sobie wolny wybór oferenta oraz prawo unieważnienia przetargu w części lub całości, względnie dowolne ograniczenie zakresu robót. 13149

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie IV serii robót remontowych w Pałacu Potockich przy ul. Krakowskie Przedmieście 17.

Oferty należy składać do dnia 22.10 1947 r. do godz. 10 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej. Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O., ul. Chocimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 5 w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł 100. 13150

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Lublinie przyjmie od zaraz dyplomowaną pielęgniarkę do pracy w Domu Matki i Dziecka w Lublinie na stanowisko st. pielęgniarki.

Warunki przyjęcia:

1) Ukończona 2 i pół letnia Szkoła Pielęgniarska,
2) nieprzekroczone 35 lat życia.

Kandydatka otrzyma:

1) Wynagrodzenie wg VIII grupy uposażenia pracowników samorządowych,
2) całkowite wyżywienie i mieszkanie na miejscu.

Podania z własnoręcznie napisanym życiorysem, odpisem dyplomu, metryką urodzenia i ewent. zaświadczeniem poprzedniej pracy należy [illegible] do Zarządu Miejskiego w Lublinie. [illegible]075

19 bm. 29 nowych „Chaussonów"

29 nowych autobusów „Chausson", które mają przybyć 14 bm. z Francji, ma już 19 bm. wejść na miejskie linie komunikacyjne.

Nowe wozy ruszą na liniach: „M" (Al. Jerozolimskie — ul. Zygmuntowska), „Z" (ul. Muranowska — Zygmuntowska), „O" (okólna) oraz „Ł" (Pl. Wilsona — Pl. Trzech Krzyży), z których wycofa się zupełnie ciężarówki.

Gdzie nowe wozy mają być garażowane? Hale Mirowskie, które są dla nich przeznaczone, będą już wkrótce mogły przyjąć cenny nabytek, lecz ciągle otwarta jest sprawa ogrzewania.

Najprawdopodobniej Zarząd Miejski przypuszcza, że będziemy mieli lekką zimę. Co jednak będzie, gdy temperatura obniży się do kilkunastu stopni poniżej zera? *(Rs)*

Na Śląsku węgiel - gruz w Warszawie

Wyścig pracy: Dworzec Główny — Dworzec Pocztowy — trwa

Brygada tow. Świeżaka przoduje w wywózce wagoników

ROBOTY przy rozbiórce Dworca Głównego i Pocztowego weszły w nową, szczęśliwszą, jak należy przypuszczać fazę. Robotnicy tu zatrudnieni postanowili przystąpić do wyścigu pracy. Decyzja ta podyktowana została chęcia jak najszybszego wykonania robót od których zakończenia zależy przystąpienie do budowy nowego dworca, tak niezbędnego dla stolicy.

WIĘCEJ WÓZKÓW

— My, robotnicy warszawscy, wcaleśmy nie gorsi. Oni na Śląsku „założyli się" o węgiel, my tu, przy rozbiórce dworca — o gruz.

— Norma? U nas tu nie ma żadnej normy, bo ktoby ją obliczył przy takiej robocie. Liczymy na wózki — kto więcej...

— Wyścig pracy — podsuwamy dyskretnie określenie, którego rozmówca nasz nie może jakoś znaleźć.

Zakłopotane spojrzenie jest dowodem, że nazwa ta mu nie odpowiada.

— No tak, jakby coś takiego. Wiecie, tu właściwie nie ma, jakby to powiedzieć — wyścigu, tylko... współzawodnictwo — znajduje nareszcie potrzebne słowo.

— Niech pan tam napisze jeszcze — dodaje — że przystąpiliśmy do tego, no.,.

— ...współzawodnictwa.

— Właśnie, współzawodnictwa — chociaż to jest przeciw nam.

— Nie rozumiem?

— No, że niby osobiście, to my tracimy. Tylko, że Warszawa — to trzeba.

— Tak, bo jak skończymy robotę, to i zarobek się skończy — wtrąca ktoś z boku.

— Może tak źle nie będzie — odzywa się nagle jakiś nowy głos.

— A od nowego roku — nowy dworzec. Skończymy nareszcie z tym żelastwem — ożywiają się wszyscy.

WYŚCIG ROZPOCZĘTO!

Zasadniczo wyścig rozgrywa się między dwoma zespołami robotników. 80-cio osobowa załoga, odgruzowująca dworzec pocztowy, wyzwała robotników, zatrudnionych przy rozbiórce dworca kolejowego.

— Kto prędzej zakończy pracę!

— Gdzie usunięty będzie wcześniej gruz!!

Dworzec Główny przyjął wyzwanie. Rozpoczęła się rozgrywka. Wzrosła od razu liczba wywiezionych wagoników. W ub. tygodniu rekord pobiła grupa tow. Tomaszewskiego, w tym tygodniu prym dzierży tow. Świeżak, stary nasz towarzysz i wypróbowany brygadzista. Razem z Bednarczykiem, Kazulakiem i Osukiem wywożą przeszło 4 wózki na osobę dziennie!

Drugie miejsce z 9-ciu konkurujących ze sobą brygad zajmuje 5-cio osobowa grupa Ogonka. Na osobę przypada tu 3,25 wagonika dziennie. Równolegle współzawodniczą ze sobą dwie grupy: Szafrańskiego i Dygowskiego, usuwające łom żelazny. Od chwili rozpoczęcia wyścigu wydajność wzrosła tu z 70 ton tygodniowo do 100 i 110! Obydwie brygady są w tej chwili równorzędne.

— No, więc kiedy koniec? — zadajemy ostatnie pytanie, oprowadzającemu nas podmajstrzemu, tow. Piotrowskiemu, który prowadzi „buchalterię" wagoników.

— Trudno jest powiedzieć dokładnie. W żadnym wypadku przed grudniem.

— Jednym słowem — na gwiazdkę.

NA DWORCU POCZTOWYM

Rytmicznym uderzeniom ciężkich młotów odpowiada zgrzyt kolejowego dźwigu. Betonowe słupy nie ulegają łatwo. Nawet stal, wprzęgnięta w służbę człowieka, nie daje sobie od razu rady z opornym materiałem. Odciski na szerokich dłoniach mówią coś o trudności tej pracy. W głuchy odgłos młotków wplata się syk tlenowych aparatów. W aureoli iskier natężone bezruchem ręce spawacza kroją 80-cio milimetrowe żelazo. Mokre koszule, widoczne z daleka żyły, występujące na przedramieniu — oto wyścig pracy w bezpośrednim spojrzeniu.

— Myśmy rzucili wyzwanie, my musimy wygrać. Odgruzujemy Pocztę przed Dworcem — mówi brygadzista Kwiatkowski, dzierżący rekord w wywózce żelaza.

— W wywózce gruzu wyniki są tu nieco gorsze niż na terenie Dworca.

— Pewno oni mają łatwiej...

Pozostawiamy na razie nierozstrzygnięty spór, gdzie jest łatwiej. Poczekamy na wyniki. (wk)

Co słychać z butami na IV-ty kwartał?

W przydziale odzieżowym na IV kwartał przewidziane są dla Warszawy buty. Buty przydziałowe — jakie by nie były, a są przecież także bardzo przyzwoite — nie powinny być traktowane przez nikogo jako rzecz, na którą można sobie machnąć ręką.

Robi się coraz zimniej. „Letniaki", „trampy", „tenisówki" i tp. nie mogą być dalej eksploatowane — a tymczasem Wydz. Artykułów Przemysłowych Z. M. nic jeszcze na temat butów nie wie.

Pytamy więc: kto wie? A jeżeli ktoś wie, to niech nam powie co słychać z butami? Czy dostaniemy je jeszcze na jesienne pluchy, czy też już na narty? (a)

Szewców, krawców i restauratorów obowiązywać będzie cennik

Od 1 listopada ustalone zostaną marże zysku brutto dla przemysłu gastronomicznego, a od 15 listopada ceny maksymalne na wszystkie dania restauracyjne w całej Polsce. Ceny maksymalne będą oczywiście zróżniczkowane, w zależności od miasta i kategorii lokalu.

Również najprawdopodobniej w połowie listopada rozpocznie się ustalanie cen za usługi szewskie i krawieckie. Będzie tu dużo do zrobienia, gdyż w obu tych dziedzinach, a zwłaszcza w szewstwie, panuje kompletny chaos i częstokroć dwa sąsiadujące ze sobą zakłady żądają za usługi cen różniących się od siebie o 50 i więcej procent.

Od dziś o godz. 19-tej początek przedstawień w Teatrach Miejskich

DECYZJA przesunięcia godziny rozpoczęcia widowisk teatralnych w Miejskich Teatrach Dramatycznych nastąpiła zgodnie z naszymi przewidywaniami.

Teatry Miejskie od dziś t. j. soboty 11 bm. rozpoczynać będą przedstawienia o godz. 19-tej

Podajemy ten fakt ze szczególną satysfakcją; myśmy bowiem pierwsi przed pół rokiem na łamach „Robotnika" rozpoczęli systematyczną akcję, mającą na celu przesunięcie początku przedstawień teatralnych w Warszawie z godz. 18-ej na 19-tą.

Informując nas wczoraj o zmianie godziny na godz. 19-tą dyrekc[illegible] M. T. D. podkreśliła, iż [illegible] tę przyspieszyła m. in. konsekwentna kampania na rzecz godz. 19-tej, prowadzona na łamach „Robotnika". Sądzimy, iż decyzję M. T. D. mieszkańcy stolicy powitają z pełnym zadowoleniem. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż początek przedstawień, które od dziś rozpoczynać się będą o godz. 19-tej, jest dla bardzo znacznej większości obywateli wygodniejszy.

Należy przypuszczać, że „oporny nadal" w tej sprawie Teatr Polski zmięknie wreszcie i też przesunie termin rozpoczynania swych widowisk na godz. 19-tą. Czekamy. (ski).

5 państw w 51 fotografiach

Objazdowa wystawa rozpoczyna pracę

Wczoraj w Parku Ujazdowskim odbyło się otwarcie wystawy pn. „Zniszczenie i odbudowa w krajach słowiańskich". Wystawa została zorganizowana staraniem Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Celem jej jest pokazanie szerokim masom społeczeństwa polskiego, ciekawych i imponujących przemian powojennych w pięciu słowiańskich państwach.

Aby łatwiej spełnić to zadanie — wystawa jest ruchoma, objazdowa. Stosunkowo niewielka — obejmuje 51 pięknych fotografii i plansz, niezwykle zwięźle informuje o zniszczeniach Warszawy, Gdańska, Elbląga, Szczecina, Stalingradu, Mińska, Sewastopola, miast i wsi Jugosławii, Bułgarii i Czech, a następnie o gigantycznym wysiłku włożonym i wkładanym wciąż jeszcze w dzieło odbudowy.

Wystawa skonstruowana jest niezwykle ciekawie i pomysłowo. Fotografie umieszczone są na ruchomych stojakach, które w razie niepogody chroni brezentowy namiot. Urządzanie wystawy trwa zaledwie 2 godziny, zwijanie — jeszcze krócej.

W przyczepce samochodowej wyrusza wystawa w podróż dookoła Polski. Pierwsze „tournée" trwać będzie przypuszczalnie do końca listopada i obejmie województwo warszawskie.

Zainteresowanie społeczeństwa, są dząc po dzisiejszej frekwencji — bardzo duże. (te)

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 12 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I

6.57 Sygnał czasu; 7,00 Muzyka; 8,00 Dziennik por.; 8,28 Pogadanka Zw. Polskich Rodzin Radiowych; 9,00 Nabożeństwo z Zakopanego; 10,00 Aud. regionalna z Zakopanego; 12,05 IX aud. z cyklu Koncerty Muzyki Radzieckiej; 13,05 Radiokronika; 13,15 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 13,20 Muzyka; 13,40 Audycja dla świetlic wiejskich; 14,25 Chwila Biura Studiów; 14.30 Zagadki radiowe; 14,40 Teatr Wyobraźni; 15,45 Utwory J. Sebastiana Bacha w wyk. Wł. Kędry; 16.02 Muzyka; 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie; 19,50 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 20,30 Dla każdego coś miłego w wyk. Wiery Gran; 21,00 Dziennik wiecz.; 22,05 Muzyka; 22,15 Koncert ork. tan. P. R. pod dyr. J. Cajmera; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,10 Wiadomości sportowe; 23.30 Muzyka taneczna; 24,00 Hymn.

Warszawa II

9,03 Muzyka poważna; 10,15 Koncert solistów; 11.25 Muzyka taneczna w wyk. zesp. instrum. pod dyr. J. Cajmera; 14,13 Muzyka taneczna; 14,30 „Szybkość — to grunt" — zagadka radiowa Ign. Piotrowskiego; 16.15 Koncert życzeń.

OGŁOSZENIA DROBNE

DESKI budowlane, stolarskie, podłogowe, kantówkę, listwy, poleca ze składu Inż. Kwiatkowski, Mokotowska 47. 10961

KURSY MASZYNOPISANIA SASKA KĘPA Zwycięzców 5 czynne codziennie 9—19. Nowe komplety. 10773

STARSZA, fachowa nauczycielka poszukuje posady na stałe, może na wyjazd. Pomoc we wszystkich klasach, doskonały francuski. Noakowskiego 16 — 12, Dragańska. 13049

TRANSFORMATORY 15000 od 15 do 75 KW sprzedamy. Warszawa, Chmielna 10, Elektryk.

KUPUJEMY, remontujemy silniki, aparaty elektryczne, Warszawa, Chmielna 10, Elektryk. 13115

UNIEWAŻNIAM zaginioną legitymację PPS. Samoraj Józef. 13122

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Mińsk Maz. za Nr 525 oraz legit. Zw. Zaw. Budowl. na nazw. Rozalski Zygmunt.

UNIEWAŻNIAM dowód kolejowy nr 730435 Michalak Józef, Skierniewice 13118

WARSZTAT ślusarsko - mechaniczny Ryszard Jabłoński, Warszawa, ul. Marszałkowska 16. 13116

Uczciwie i sprawnie rozchodzi się wełna

Od 15 bm. po 3 i pół metra na osobę

Rozprowadzanie materiałów włókienniczych jest już w toku. Rozdzielono już przeszło 50 proc. przydziałów.

W przeciwieństwie do r. ub. obecnie nie ma żadnych skarg na rozdział tak ze strony rozdzielających, jak i ze strony odbiorców. Nie zanotowano również dotychczas żadnych „machlojek", które w zeszłym roku doprowadziły do tego, że kupony kart aprowizacyjnych i odzieżowych badano pod mikroskopem.

15 bm. rozpocznie się rozdział drugiej połowy materiałów. Po tym terminie nastąpi pewna inowacja: niektóre gatunki materiałów będą miały mniejszą szerokość, ale w związku z tym „kosztować" będą mniejszą ilość punktów: 140 cm. (szerokość normalna) — 14 pkt., 130 cm. 13 pkt., 120 cm. (materiał, który ma nadejść) — 12 pkt. W rezultacie odbiorca otrzyma 3 metry szerokości 140 cm., 3,2 m. szerokości 130 cm. i 3,5 szerokości 120 cm. — a więc nie poniesie żadnej straty.

Należy zaznaczyć, że w trwającym obecnie przydziale nie ma materiału o szerokości 120 cm. (tylko 150 cm.). Materiał o tej szerokości przydzielany będzie dopiero po 15 bm. i szerokość jego będzie uwidoczniona na próbkach w sklepie rozdzielczym. (pa)

Fabryka PASTY do obuwia i podłóg „PALMA" Warszawa, Al. Sikorskiego 23 dawniej Al. Jerozolimskie Provincja za zaliczeniem

W tygodniu Ligi Lotniczej

Wszyscy latamy nad Warszawą

Dla mniej odważnych próby na szybowcach

Liga Lotnicza uchwałą Rady Ministrów z dnia 21 sierpnia rb. została uznana jako instytucja wyższej użyteczności. Liga Lotnicza kontynuuje pracę przedwojennej L. O. P. P., która, ciesząc się olbrzymią popularnością wśród społeczeństwa, nie spełniła jednak swego zadania.

Niemniej jednak należy podkreślić, że jeżeli sport lotniczy u nas powstał i osiągnął następnie takie sukcesy, jak zwycięstwa barw polskich w poważnych konkurencjach międzynarodowych (Challange w r. 1932 i 1934 — znakomite zwycięstwa Żwirki, Wigury i Bajana, zawody balonowe o puhar Gordon-Benetta), to jest to w dużej mierze zasługa L. O. P. P.

Liga Lotnicza ze szczególną troskliwością przejmuje dziś majątek po L. O. P. P. (szkoły szybowcowe, hangary, lotniska itp.) i są wszelkie ku temu dane, że z jeszcze lepszym skutkiem i wynikiem kontynuować będzie idee umasowienia i krzewienia lotnictwa wśród całego społeczeństwa.

Pierwsze meldunki potwierdzające to masowy napływ do szkół szybowcowych. A przecież właśnie od szybownictwa zaczyna się nauka latania.

Odrodzona Polska musi mieć wyszkolone potężne kadry lotników. Te kadry przygotuje Liga Lotnicza, ćwicząc je i przeszkalając w ramach lotnictwa sportowego.

W nadchodzącą niedzielę Liga rozpoczyna w całym kraju swój tydzień propagandowy. Tydzień ten w stolicy będzie szczególnie atrakcyjny. Organizatorzy pomyśleli, aby miłośnikom lotnictwa i jego entuzjastom uprzystępnić (za niewielką opłatą) możność latania.

Sygnalizujemy więc, że od niedzieli 12 bm. codziennie do 18 bm. w godz. 13—16 na lotnisku gocławskim za opłatą 500 zł. każdy może odbyć lot nad Warszawą na samolocie sportowym, który daje najwięcej emocji i satysfakcji. Jest to atrakcja pierwszorzędna.

Ci, którzy chcieliby zakosztować smaku lotu na pasażerskim olbrzymie (34 osobowym samolocie typu „Languedoc") będą meili do tego okazję w sobotę 18 bm. (również za opłatą 500 zł.). Zbiórka w sobotę na ul. Hożej 39 (lokal Ligi Lotniczej) o godz. 14.30, skąd samochodami przejazd na lotnisko na Okęciu.

Dla mniej odważnych, lecz jednak pragnących doznać wzruszeń lotniczych, w czterech punktach miasta ustawione będą chwiejnice (szybowce) dostępne dla każdego. Punkty te: dworzec Wileński, pl. Unii Lubelskiej, dworzec PKS na Marszałkowskiej i pl. Narutowicza.

Szczegółowy program Tygodnia wygląda następująco:

12 bm. (niedziela): godz. 10 — nabożeństwo w kościele Zbawiciela; g. 11.30 złożenie wieńca pod Pomnikiem Lotnika (Pl. Unii Lubelskiej); g. 11 — 14 — korowód lotniczy aut.

14 bm. (wtorek): godz. 18,30 — wieczór humoru „Warszawa swym lotnikom" w sali „Roma" z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych. Bilety w cenie od 100 do 500 zł do nabycia w L. L., w „Locie" i w „Orbisie".

15 bm. (środa): cały dzień — sprzedaż baloników propagandowych w związku z imieninami Jadwigi pod hasłem: „Z życzeniami dla Jadwigi — na lotnictwo w święto Ligi". Cena balonika 100 zł.

18 bm. (sobota): godz. 15 — 16 — pasażerskie loty propagandowe nad Warszawą na samolocie „Languedoc" na Okęciu. Bilety do nabycia w L. L.

19 bm. (niedziela): godz. 11 — uroczystość XX-lecia Aeroklubu Warszawskiego na lotnisku Gocław.

CODZIENNIE pasażerskie loty propagandowe na lotnisku Gocław od 13 — 16, praktyczne poznawanie latania na chwiejnicach szybowcowych w 4 punktach miasta, tworzenie kół i werbowanie członków L. L., sprzedaż znaczków i nalepek L. L., kwesta uliczna i w lokalach zamkniętych.

*

Osoby, które wylosowały loty w dniu Święta Lotnictwa, a nie odbyły tych lotów, będą mogły latać na „Languedoc ach" w sobotę 18 b. m. Zbiórka ul. Hoża 39, godz. 15 (punktualnie!)

*

Zarząd Pol. Zw. Motocyklowego prosi Zarządy klubów i Sekcji Motocyklowych z siedzibą w Warszawie o wzięcie gremialnego udziału w święcie bratniej organizacji Ligi Lotniczej. Zbiórka 12 bm. o godz. 9.45 na odcinku ul. Mokotowskiej między pl. Zbawiciela, a ul. Polną. (s-ki)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Sobota: g. 13.30 „Wilki i owce", g. 18 „Hamlet". Niedziela: g. 14 „Penelopa", g. 18 „Wilki i owce".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): godz. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru", w niedzielę popołudniówka g. 15.

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (ul. Królewska 13): nieczynny.

TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Pygmalion".

TEATR POWSZECHNY (Zamoyskiego 30): godz. 19 „Roxy" z M. Jarkowską.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): „Człowiek za burtą". Pocz. godz. 19.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody". W niedzielę — 12.30.

„WESOŁY WIECZÓR" (Wolska 3): g. 17 i 19 „Bum-cyk na lewo".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): g. 12.30 (dla szkół) „Gęgorek". Dla publiczności w sobotę i niedzielę g. 16,00.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „Rewietka pt. „Ćwir-ćwir za Kierbedziem". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15

CYRK Nr 1 (Brukowa, róg ul. Jagiellońskiej): godz. 19.30 Bogaty program: tresowane konie, niedźwiedzie, akrobacje, żonglerka.

ULUBIEŃCY PUBLICZNOŚCI W „ROMIE"

Na zakończenie „Tygodnia Więźnia Politycznego" odbędzie się dziś 11 bm. o g. 18 w sali „Roma" wielki koncert. Udział m. in. biorą: J. Mroziński, H. Mickiewiczówna, A. Bogucki, J. Hupertowa, A. Wysocki, chór Eryana.

Przy fortepianie: Cz. Aniołkiewicz, N. Bogacka.

PREMIERA „OŻENKU" GOGOLA

Teatr „Comoedia" rozpoczyna swą działalność po dłuższej przerwie w dniu 18 października br. premiera sztuki Gogola „Ożenek". Reżyseruje sztukę K. Borowski. W rolach głównych wystąpią: E. Wieczorkowska, I. Ładosiówna, L. Łuszczewski, S. Janowski i J. Klejer.

WIECZÓR POEZJI

14 bm. o godz. 19 wystąpi w sali YMCA znakomity melorecytator Henryk Szatkowski. W programie: L. Staff, Cz. Miłosz, T. Hollender, K. Laskowski, Winkler-Augustowski, B. Hertz, G. Karski, Balmont-Tuwim i inni.

Występ i oprawa literacka P. Lutykowej.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12.

TANIE, POPULARNE KONCERTY

W niedzielę dnia 12 bm. odbędą się następujące koncerty dzielnicowe: 1) ul. Kordeckiego (Szkoła Powszechna) o godz. 16. 2) ul. Boremlowska (Szkoła Powszechna) o godz. 18.

Udział w koncertach wezmą: A. Gołębiowski — śpiew, E. Porajska — recytacje, Szkoła Sztuki Tańca Lidii Winogradskiej.

Bilety od 20 do 50 zł do nabycia w kasie przy wejściu.

SZTOMPKA W FILHARMONII

Wczorajszy inauguracyjny koncert Filharmonii zostanie powtórzony dla szerokich rzesz publiczności w poniedziałek 13 bm. Dyryguje M. Mierzejewski. „Fantazję Polską" Paderewskiego wykona znakomity pianista Henryk Sztompka.

Bilety już można nabywać w kasie Filharmonii (gmach „Romy") od 10 — 13 i od 15 — 18.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Krążownik „Wareg", pocz. seans.: 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Statek - pułapka", początek seansów: 14, 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.

PALLADIUM (Złota 7-9): „Konwój"; początek seansów o godz. 13, 15,30, 18 i dla Zw. Zaw. o godz. 20,30. W niedziele i święta o godz. 11, 13, 15,30, dla Zw. Zaw. o godz. 20,30.

STYLOWY: (Marszałkowska) „Złote wrota". Pocz. seansów: 15, 17 (Zw. Zaw.) 19, 21.

SYRENA: (Praga, Inżynierska 12) „Sąd Narodów" i „Tadżikistan". Pocz. seans.: 14, 16 18 (Zw. Zaw.), 20.

„TĘCZA" (Żoliborz): „Dziewczęta z baletu".

Na torze wyścigowym

Zapisy na sobotę

GONITWA 1 — dla 3 l. i st. koni, dyst. 2800 m, nagr. 40.000 zł, Los Angeles A. Falewicza, Wir II st. Jur, Lotna II st. Ikar, Asta st. Jur.

GONITWA 2 — dla 3 l. i st. koni, dyst. 1800 m, nagr. 40.000 zł, Bastanza st. Wanda, Balkyris st. Ferdynandów, Pampas st. Państw. Kozienice, Suhor st. Klejnot.

GONITWA 3 — dla 3 l. i st. koni, dyst. 1600 m, nagr. 40.000 zł, Trento st. Państw. Leszno, Poświst st. Jur, Syn Puszczy st. Róża Alpejska, Jaworowa st. Państw. Widzów, Bimber st. Rata, Awaria st. Państw. Kozienice, Szaser st. Państw. Leszno, Republika st. Asta, Glicynia st. Stanisławów.

GONITWA 4 — (do kwadry) dla 3 l. ogierów i klaczy, dyst. 1000 m, nagr. 60.000 zł, Espoir st. Wanda, Kiederhof st. Jur, Eloge st. Ryszardów, King-Ping st. Spółka Hodowlana, Film st. As-Coeur, Pika st. Brzozów.

GONITWA 5 — (do kwadry) dla 3, 4 i 5 l. klaczy, dyst. 1800 m, nagr. 60.000 zł, Tancerka st. Ikar, Lume st. Państw. Leszno, Guntur st. Tarnawa, Galanteria st. Turów, Duna A. Falewicza, Chorażanka st. Gospodarz, Zegarynka st. Leśniczówka, Haldea st. Stanisławów.

GONITWA 6 — (do kwadry) dla 2 l. og. i kl., dyst. 1200 m, nagr. 50.000 zł, Exerga st. Ryszardów, Dżigit st. Leśniczówka, Łańcut st. Działosza, Lizander st. Wanda, Eksmisja st. Brzozów, Mak J. Cichowskiego, Sigida st. Państw. Michałów, Davos st. Spółka Hodowlana.

GONITWA 7 — (do kwadry) dla 3 l. koni, dyst. 1300 m, nagr. 40.000 zł, Trento st. Państw. Leszno, Gorycia st. Jur, Barsal st. Klejnot, Libella st. Płoniawy, Honor st. Rata, Orchidea T. Bersona, Glicynia st. Stanisławów, Heban st. Państw. Kozienice, Republika st. Ara.

GONITWA 8 — dla 3 l. i st. koni, dyst. 2400 m, nagr. 50.000 zł, Maree st. Płoniawy, Chanson st. Klejnot, Łuk II st. Państw. Leszno, Bambus st. Stanisławów, Solfatara st. Wanda, Oziris st. Ferdynandów.

GONITWA 9 — dla 3 l. og. i kl. arabskich, dyst. 1800 m, nagr. 40.000 zł, Haifa st. Państw. Racod, Lektyka st. Nowy Dwór, Buszlemra st. Państw. Racod, Eleonora st. Państw. Nowy Dwór, Elimar st. Państw. Walewice, Goplana st. Państw. Walewice, Gyurka st. Państw. Łososina Dolna.

Nasze typy:

Gon. 1 — Lotna II, Los Angeles.
„ 2 — Pampas, Suhor.
„ 3 — Syn Puszczy, Trento.
„ 4 — Eloge, King-Ping.
„ 5 — Lume, Guntur.
„ 6 — Lizander, Davos.
„ 7 — Orchidea, Gorycja.
„ 8 — Bambus, Solfatara.
„ 9 — Elimar, Eleonora.

Cukier, mąka, margaryna na kartki październikowe

Od 15 do 25 bm. wydawane będą w sklepach rozdzielczych na m-c październik br. następujące artykuły:

W SKLEPACH SPOŻYWCZYCH:

CUKIER na kup. Nr 21 w ilości:
dla kat. I — 1 kg,
dla kat. II — 0,4 kg,
dla kat. IR — 0,25 kg oraz na kup. Nr 16 kart dziecięcych po 0,25 kg i na kup Nr 16 kart macierzyńskich po 0,25 kg cukru. Cena zł 15 za 1 kg.

MĄKA PSZENNA 30 proc. na kup. Nr 22 w ilości:
dla kat. I — 2 kg,
dla kat. II — 1,5 kg,
dla kat. III — 1 kg,
dla kat. IR — 1 kg. Cena zł 1,35 za 1 kg.

MARGARYNA lub OLEJ KOKOSOWY dla kat I na kup Nr 24 w ilości 1 kg oraz na karty macierzyńskie na kup. Nr 17 w ilości 0,25 kg. Cena zł 50 za 1 kg.

W SKLEPACH MIĘSNYCH:

KONSERWY RYBNE (za mięso) dla kat I na kup. Nr 23 po 1 kg. Cena zł 30 za 1 kg.

W SKLEPACH MYDLARSKICH:

MYDŁO DO PRANIA na kup. 31 w ilości dla kat I — 0,2 kg, dla kat. IR — 0,1 kg. Cena zł 15 za 1 kg.

Do powyższych cen doliczone będą koszty transportu po zł 1,50 od 1 kg. Termin rozliczenia dla sklepów ustala się na dzień 28.10 1947 r.

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia wyznaczył sklepy rozdzielcze do rozdziału mleka świeżego i przemysłowego na karty „D3" i „M". Wszyscy konsumenci posiadający karty październikowe „D3" i „M" którzy nie zarejestrowali się do tej pory obowiązani są w terminie do dn. 15 bm. zarejestrować II odcinek kontrolny tychże kart w sklepach rozdzielczych na mleko świeże lub przemysłowe.

Rejestracja II odcinka kontrolnego na przydział mleka świeżego lub przemysłowego winna odbywać się aż do odwołania, w terminie rejestracji głównej i dodatkowej wszystkich kart zaopatrzenia. Sklepy rozdzielcze mają obowiązek umieszczania na widocznym miejscu zawiadomienia o rejestracji kart „D3" i „M".

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i świet. dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 55-69, oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet" Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 85; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 6; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-36.

REDAGUJE KOMITET — B — 38788 — Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Szkoła mistrzów

Szkołami niespotykanymi dotąd w innych przemysłach, są w przemyśle włókienniczym i w przemyśle paliw płynnych szkoły „mistrzów".

Szkoły „mistrzów" przyjmują wykwalifikowanych robotników ze znaczną praktyką zawodową i w ciągu 10 — 12 miesięcy przygotowują ich do samodzielnego wykonywania obowiązków mistrza warsztatowego, względnie mistrza ruchu kopalnianego.

Program szkół przewiduje 46 godzin nauki tygodniowo, z czego 24 godziny przeznaczone są na zajęcia warsztatowe. Po roku nauki słuchacze poddają się egzaminowi, który przeprowadza specjalna komisja, wyznaczona przez zainteresowane Centralne Zarządy. Absolwenci otrzymują świadectwa i tytuł mistrza fabrycznego w obranym zawodzie.

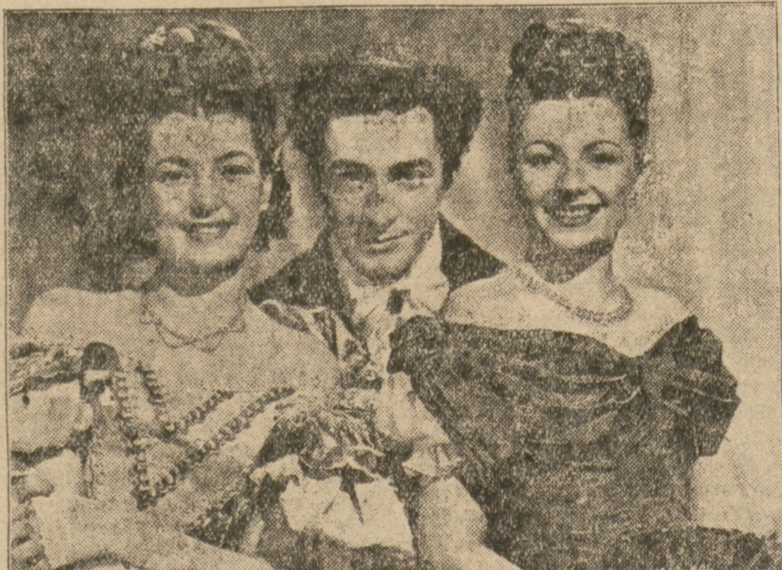
Przemysł nasz posiada w chwili obecnej 15 szkół tego typu. 12 we włókienniczym i 3 w przemyśle paliw płynnych. Grupują one łącznie około 1.000 słuchaczy.

Wojna amerykańsko-brytyjska wybuchła niespodziewanie na rynku filmowym

Londyn, w październiku,

NIESPODZIEWANA i trudna do przewidzenia wojna filmowa brytyjsko - amerykańska rozpoczęła się. Właściwie określenie to jest niezupełnie ścisłe, gdyż — jeśli rzecz tę tak można określić — właśnie Anglicy naj ostrzej wystąpili przeciw angielskiej ustawie Daltona. Wiadomo, że Anglia przechodzi obecnie bardzo ciężki kryzys gospodarczy i finansowy, ale nie wszyscy orientują się, że kryzys ten wpływa tak silnie na... film.

W połowie sierpnia rb. premier Attlee zapowiedział, że brytyjski przemysł filmowy powinien się cieszyć coraz większą opieką państwa. W odpowiedzi na to min. Dalton stwierdził, że opieka ta będzie najlepsza, o ile pozwoli się na import filmów amerykańskich tylko pod warunkiem wpłacania przez amerykańskie firmy 75 proc. podatku dochodowego do skarbu państwa.



Patricia Roc, Dermont Walsh i Margaret Lockwood w barwnym filmie „JASSY" wytwórni Eagle Lion

Proponowana ustawa spotkała się z aplauzem Izby Gmin, ale...

Komu to wyjdzie na dobre?

ABY ZROZUMIEĆ wielki krzyk i najrozmaitsze reakcje, które wokół tej sprawy zaistniały, trzeba rzucić okiem na ogólną sytuację ekonomiczną kinematografii.

Oto główne prawa panujące jak dotychczas niepodzielnie w filmie:

1 Film tani jest zasadniczo zły, film drogi może być także zły, ale ma znacznie więcej szans, by stać się dobrym filmem.

2 Na film bez „gwiazd" publiczność także pójdzie, ale jak dotychczas największe sukcesy kasowe odniosły filmy o obsadzie złożonej ze znanych gwiazd.

3 Sukces kasowy filmu, który dla producenta jest nieodzowny, uzależniony jest od ilości kin, które producent ma do dyspozycji, a więc wszędzie na świecie z wyjątkiem ZSRR i Stanów Zjednoczonych od rynku zewnętrznego.

Całkiem jasno z ostatniego postulatu wynika, że skoro Wielka Brytania utraci rynek amerykański, **nie będzie mogła produkować filmów drogich,** przeto ogromnie zmniejszą się szanse produkcji filmów dobrych. Straci na tym W. Brytania.

Jeżeli dodać do tego fakt, że poważna część dochodu z filmów amerykańskich pochodzi z rynku brytyjskiego (ok. 20 proc.) jasne jest, że filmy amerykańskie nie zechcą zgodzić się na takie podniesienie podatków, które praktycznie zrówna dochód z zerem.

Jak z tego widać, na nowej koncepcji nikt nie wychodzi dobrze.

Powstaje więc drugie pytanie, czy nałożenie tak wysokich podatków na filmy amerykańskie jest istotnie dla Wielkiej Brytanii nieodzowne. Pod względem filmowym — zdecydowanie nie. Studia brytyjskie produkują około 100 filmów rocznie i mogą powiększyć tę ilość najwyżej do 130. Wielka Brytania wyświetla ponad 500 filmów rocznie.

Gdyby odpadły filmy amerykańskie, musianoby się starać o francuskie, rosyjskie, włoskie, czeskie i inne, na ogół ze względu na niezrozumiałe języki bardzo w Anglii niepopularne, mimo że są nieraz znacznie bardziej wartościowe od filmów amerykańskich.

Trzeba więc podkreślić, że dla kin i dla publiczności brytyjskiej filmy amerykańskie są konieczne.

Ponieważ jednak dla kraju ważniejsza jest wełna, stal, mięso itd. niż filmy i tytoń, uderzono przede wszystkim na te dwa deficytowe i niekonieczne towary. Aż do tego punktu należy bez względnie przyznać rację Izbie Gmin.

Odwrotna strona medalu

ALE ISTNIEJE też odwrotna strona medalu: wytwórnie amerykańskie ani nie mogą, ani nie chcą zrezygnować z najlepszego dla nich rynku (ten sam język!) Odpowiedź ich jest bardzo prosta: nie wpuszczą filmów brytyjskich do Stanów Zjednoczonych.

Czy będzie się to równało katastrofie? Niewątpliwie. Ogromny koszt filmu „Cezar i Kleopatra" (4 i pół miln. dol.) został pokryty dopiero w Stanach Zjednoczonych. Ani Wielka Brytania, ani kraje Europy nie byłyby nigdy mogły pokryć fantastycznych kosztów tego filmu, w którym przewija się przed oczami widza 75 (siedemdziesiąt pięć) monumentalnych dekoracyj! Tak samo inne drogie filmy brytyjskie potrzebują nieodzownie szerokiego rynku amerykańskiego.

J. A. Rank, zwany żartobliwie „dyktatorem" filmu brytyjskiego, a będący właściwie twórcą jego podstaw finansowych i równowagi budżetowej oraz inspiratorem jego wysokiego poziomu artystycznego, — przeciwstawił się najostrzej wejściu w życie projektowanej ustawy. Młody i doskonale prosperujący przemysł filmowy brytyjski bez rynku amerykańskiego zostałby automatycznie skazany na 50 proc. obniżkę swych ambicyj i swych wkładów. Nastąpiłoby wycofanie się kapitału, z czego nieunikniony wynik: ucieczka gwiazd i reżyserów do Ameryki. Upaństwowienie kinematografii doprowadziłoby albo do obniżenia ilości filmów, albo do nieustannego dopłacania do filmów, których eksploatacja ograniczałaby się do ubogich państw europejskich. Dopłacać musiałoby państwo, bo podwyższenie cen biletów nigdy nie daje rezultatów spodziewanych.

Wobec tak silnych protestów istnieją oznaki załagodzenia konfliktu; mianowicie rząd brytyjski obniży swe pretensje podatkowe, natomiast wytwórnie amerykańskie zgodzą się na ich podwyżkę i nastąpi nowy układ, na miejsce przestarzałego układu z roku 1941.

Wartość produkcji brytyjskiej

PRZY OKAZJI warto zaznaczyć, że poniekąd dzięki solidnym podstawom finansowym (te zwabiły reżyserów i gwiazdy), a z kolei dzięki nieprzeciętnym talentom, film brytyjski konkuruje dzisiaj z powodzeniem nawet z filmem francuskim. Takie dzieła jak „Sprawa życia i śmierci", „Czarny narcyz", „Wielkie nadzieje" (wg. Dickensa), „Niepotrzebni mogą odejść" (popisowa kreacja Jamesa Masona), a dalej „Hamlet" Oliviera, „Jassy" i inne filmy świadczą wymownie o tym, że film brytyjski znalazł swoją drogę i nie może z niej zrezygnować. Cofnięcie się przyniosłoby państwu brytyjskiemu większą szkodę, niż płacenie za filmy amerykańskie poważnych sum, które wracają jako zapłata za dobre filmy brytyjskie, wyświetlane z sukcesem za Oceanem.

well.

Kącik radiosłuchacza

Jak powiedziałem w uwagach poprzednich (p. „Rob." Nr. 257), Polskie Radio szczodrzej obecnie częstuje nas słuchowiskami, niż to czyniła dyrekcja przedwojenna. Niestety jednak, ilość nie dorównywa jakości. Tylko bardzo niewybredne kierownictwo literackie może akceptować takie popisy grafomanii, jak „Poskromienie złośnika", lub „Nowoczesna Wenus". Japońska farsa „Trzech ułomnych", zagrana stylowo w teatrze (w dekoracjach, kostiumach i td.), możeby wypadła ciekawie, ale w radiu stała się bezsensowną bzdurą. Rzeczy tych nie ratuje reżyseria, często bardzo nieudolna i dopomagająca sobie efektami wątpliwej wartości, jak np. wypełnianiem pauz muzyką. Przykładem niefortunnego stosowania muzyki było słuchowisko „Nieostrożność". Czechow to pisarz tej miary, że nawet groteski jego mają wystarczający ciężar gatunkowy. Błazeńska szarża jest tu zgoła nie na miejscu. Tymczasem reżyser uważał, że dopomoże autorowi, gdy osoby sztuki postawi na grających podeszwach, a drzwi zaopatrzy w śpiewające zawiasy.

W ogóle na słuchowiskach obecnych mści się powierzanie ich coraz to innym reżyserom-praktykantom, słabo obznajmionym z wymaganiami mikrofonu. Nie umieją np. dobierać głosów tak, by słuchacz wyraźnie je odróżniał; nie pilnują, by aktor przemawiał z właściwego miejsca: jednego słychać dobrze, drugiego bardzo słabo. Stosunkowo najlepiej wypadają rzeczy, wystawiane przez p. Bohdziewicza. Ale i między nimi bywają audycje zupełnie słabe. Trudno zgadnąć np., na czym polegała „radiofonizacja" noweli Conrada „Powrót"?.. Na dwie osoby działające — aż czterech komentatorów! W rezultacie z rzeczy mocnej zrobiono nudną gadaninę.

O ile słuchowiska literackie nie zyskują, gdy je porównywamy z przedwojennymi, o tyle w wojskowych daje się zauważyć znaczną poprawę. Doskonałe były np. „Ćwiczenia szybowcowe" Ant. Mańkowskiego w reżyserii M. Pawlikowskiego. „Powstańcom na pomoc" — dobrze napisane i zagrane; to samo powiedzieć by można o „743-ci przeszedł", gdyby tendencja polityczna zachowywała się nieco dyskretniej.

Do słuchowisk najlepiej wykonanych (nie zawsze pisanych) należą te, które rozgłośnia warszawska daje dzieciom. Jak dużo znaczy dobra reżyseria, mieliśmy przykład w oprawie radiowej niby — bajki Brzechwy „Opowiedział dzięcioł sowie". Rzecz słabiutka, napisana na kolanie, przeobraziła się w przemiłą feerię, doskonale we wszystkich szczegółach opracowaną i ozdobioną śliczną muzyką Rybickiego. Przy takiej reżyserii zyskują na wdzięku nawet częstochowskie rymy Lucyny Krzemienieckiej („Jak Sebastianek nauczył się tabliczki mnożenia").

Kończąc na razie ogólne o słuchowiskach uwagi, stwierdzam, że — jak dotąd — nie widać, by dyrekcja obecna zdystansowała na tym polu przedwojenną. Nie tylko nie ma tu postępu, ale przeciwnie: zarówno pod względem literackim jak aktorskim repertuar bieżący pozostawia wiele do życzenia. Trudności zaś, które ongi zdołano już pokonać, dziś występują na nowo.

J. S.

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Praca Umysłowa — Podręcznik Samokształcenia. Pod tym nagłówkiem wydała Spółdzielnia „Światowid" książkę dra Kazimierza Wojciechowskiego (Warszawa 1947 r., str. 167, zł. 190). Rzecz została napisana dla uczniów i dorosłych, którzy dążą do uzyskania sprawności w pracy szkolnej lub w samokształceniu. Sprawność odznacza się oszczędnością czasu i wysiłku — najkrótszą drogą prowadzi do wyników.

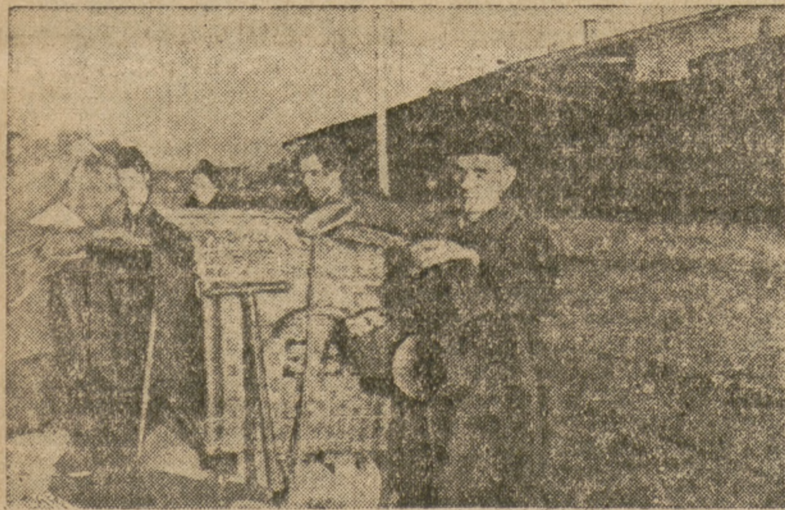
Autor postawił sobie dwa zadania: jedno — budzić chęć i wolę kształcenia się, drugie — dostarczyć wskazówek praktycznych. Wśród nich spotykamy rady o tym, jak znaleźć odpowiednią książkę i jak czytać, by rozumieć, jak się uczyć, aby treść spamiętać, jak pisać wypracowania, jak zbierać materiały do referatów, jak prowadzić z pożytkiem rozmowy, pracować w kółku samokształcenia, jak obserwować i myśleć krytycznie, jak sporządzać notatki itp.

Nowością w tego rodzaju literaturze jest rozdział o „kształceniu się poprzez badania własne" i rozdział zatytułowany — „Gdy pracujesz społecznie" (sposoby pisania korespondencji do gazet, przemawianie itp.).

Edward Szuster: „Płonący Krzak", okładkę projektował i ilustrował Wł. Czarnecki, Warszawa 1947, str. 198.

Opowieść z cyklu reportaży okupacyjnych, przedstawiająca dzieje grupy partyzantów, którzy walczyli z Niemcami. Książka, napisana żywo i ciekawie, zdobędzie sobie niewątpliwie wielu wdzięcznych czytelników.

Repatriacja Niemców dobiega końca



Według danych Państwowego Urzędu Repatriacyjnego repatriacja Niemców z Polski zakończona będzie w pierwszych dniach listopada. W tej chwili wyjeżdżają ostatnie transporty .W związku z tym przygotowuje się repatriacje chorych Niemców i dzieci niemieckich do wszystkich stref okupacyjnych Niemiec. Zarówno chorzy, jak i dzieci odjadą pociągami sanitarnymi, które w drodze powrotnej przywiozą dzieci polskie, przebywające w Niemczech, w liczbie 25 tys.

Imprezy „ORBISU" w zimie

Polskie Biuro Podróży „Orbis" przygotowuje w związku z sezonem zimowym ryczałtowe pobyty w popularnych miejscowościach turystycznych i uzdrowiskach Polski, w Zakopanem, Krynicy, Wiśle, Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Kudowie i innych miejscowościach i uzdrowiskach Dolnego Śląska. Między innymi w Giżycku na Mazurach przygotowuje „Orbis" program imprez sportowych na lodzie.

Niemiecki arsenał



Przy ulicy Żelaznej w Warszawie wykryto magazyn min jeszcze z czasów okupacji. Na zdjęciu saperzy przy pracy (Film Polski)



W amfiteatry i świątynie wbudowano wieże strażnicze chrześcijańskiego rycerstwa, tak więc wszystkie epoki przeplatają się tu z sobą. Na każdym kroku widać, jak krwawe toczono tu boje. W niektórych starszych domach ze względów obronnych nie ma wcale schodów i ludzie spuszczają się na linach z okien. Również i dzisiaj bezpieczeństwo pozostawia tu wiele do życzenia, opuszczenie miasta uchodzi za przygodę, a gdy pątnicy pielgrzymują do siedmiu bazylik poza Rzymem, towarzyszy im zawsze straż zbrojna.

Kościół jest w Rzymie wszystkim, i z ręką na sercu trzeba przyznać, że poza nim żaden człowiek nie ma tu nic do roboty. Nawet w Madrycie, o tyle przecie mniejszym i niepozorniejszym, jest żywszy ruch handlowy i krzątanina uliczna. Tego tu brak zupełnie, tak że nieraz ze zdziwieniem pytam, jak właściwie zaspokajają ci ludzie swoje potrzeby. Niedzielny obraz ulicy nie różni się zgoła od powszedniego, a głównym zajęciem Rzymian wydaje się bezcelowa włóczęga. Wprost niewiarogodna jest tu ilość powozów, którymi jeżdżą osoby wyższej kondycji. Niektóre z tych pojazdów posiadają w górze okrągłe wycięcia, aby jadący mógł lepiej wyzierać i patrzeć na piękne kobiety w oknach. Ale gdzie indziej znowu miasto wygląda zupełnie jak wieś, między zamkiem Anioła i Watykanem pasie się bydło, a przed trzema niespełna dniami widziałem na placu przed św. Piotrem czarną świnię, która wydała na świat pięcioro żwawych prosiąt.

W Rzymie każdy opowiada, jak bardzo zmieniło się tu życie, o ile barwniejsze i radośniejsze było dawniej. Odkąd zebrani w Trydencie ojcowie kościoła powzięli swoje srogie uchwały, zwłaszcza zaś pod rządami obecnego papieża, życie stało się pobożniejsze i skromniejsze. Nawet uciechy i zabawy karnawałowe, które przedtem trwały całe tygodnie, ograniczono do kilku dni. To, com tu widział w karnawale, wydało mi się wręcz dziecinne. Przede wszystkim urządza się wyścigi i to dosyć osobliwe. Zawodnicy biegli zupełnie nago, podnieceni okrzykami tłumu. Raz były to wyścigi dzieci, innym razem starców, a w końcu długobrodych Żydów, których przyjmowano ogólnym śmiechem.

Zrozumiałe jest jednak, że papież w tych poważnych czasach niechętnym okiem patrzy na wyuzdanie i swawolne rozrywki. Zbyt ciąży mu troska o sprawy naszej wiary. Podobno, jak tu powiadają, sułtan szykuje się do nowego natarcia, a jego najbliższym celem jest wyspa Cypr, należąca do Wenecjan, ostatnie przedmurze chrześcijaństwa w tej części morza. Mówią o strasznych okrucieństwach, jakich się dopuszczają niewierni na jeńcach chrześcijańskich, którzy dostają się w ich ręce. Jedyną nadzieją Ojca św. jest przymierze przeciwko sułtanowi, do którego mają przystąpić wszyscy królowie katoliccy i nawet Rosja. Układy utknęły zdaje się w martwym punkcie. Lecz wojna wisi w powietrzu i co tydzień zjawia się na ulicach Rzymu więcej mężów o śmiałym, marsowym wyglądzie, którzy napływają tu ze wszystkich stron. O ile przyjdzie do wojny, nasz Rodrygo zapewne weźmie udział w tych pełnych zasługi bojach i niekiedy czuję żal i zazdroszczę mu, że wybrał los lepszy ode mnie.

List ten piszę w pośpiechu i nocą, gdyż jutro o świcie szwajcarski kapitan opuszcza już miasto. Wybaczcie więc, jeśli pomieszałem bez wyboru rzeczy ważne z błahymi. Z całego serca życzę Wam zdrowia i powodzenia i modlę się do Boga, aby Was wziął pod swą łaskawą pieczę.

Z wdzięcznym sercem i dziecięcą miłością całuję Wasze ręce

Wasz syn
Miguel de Cervantes Saavedra.

Rzym, trzeciego dnia po Laetare 1563.

O ile ktoś z Was wybierze się do Madrytu, by podjąć pieniądze, niech mi wyświadczy przysługę i wstąpi na Calle de Francos do księgarza Pablo de Leon, by go zapytać, jak idzie sprzedaż mojego poematu pasterskiego „Filena". Wszak wiecie, że chwaliło go wielu znawców.

Miguel.

WENECJANKA

Chodził w ojczystej czerni i krój jego szat upodobniał się z lekka do stroju duchownego. — Synku — rzekł doń pewnego dnia Fumagalli — wkrótce dasz sobie chyba wygolić tonsurę i otrzymasz małą prebendę. Inaczej po co byś mieszkał w tym domu? — I udzielał mu poczciwych rad. Przy tym sam na pewno nie mógł uchodzić za wzór księżego wyglądu. Z łomotem stąpał w trzeszczących sandałach, a jego księża szata opadała niby płaszcz rycerski.

Wiara kościelna, tudzież praktyki religijne były dla młodego Miguela tak samo oczywiste jak oddech. W swych wędrówkach po mieście wstępował nieraz do jednego z kościołów, by się pomodlić. Nie brak ich było w Rzymie. Na wszystkich rogach ulic wznosiły się kościoły różnego wieku, rozmiarów i piękności. Atoli wnet znalazł dom boży, do którego lgnęło jego serce.

Była to Santa Maria ad Martyros, przez lud zwana Santa Maria Rotonda, przed wiekami zaś jeszcze inaczej... Plac, na którym stał ów kościół, nie był ani rozległy, ani zbyt ładny; stały na nim tu i ówdzie małe, ubogie domki, z lewej strony dotykając bezpośrednio kościoła. Półtora tysiąca lat podniosło poziom placu, musiał zatem schodzić do kościoła na dół po wytartych schodach. Ale już pod portykiem o potężnych, granitowych kolumnach dziwnie radośnie robiło mu się na duszy, i z nabożnym dreszczem wchodził za każdym razem do olbrzymiego wnętrza. I za każdym razem stał długo i oddychał pełną piersią po środku ogromnego koła, nim skierował się ku jednemu z ołtarzy w niszach, by się pomodlić.

— Patrzcie no tylko, Panteon! — zawołał Fumagalli spoglądając na młodzieńca zmrużonymi oczyma. — Akurat w nim upodobałeś sobie, synku!

Siedzieli w pokoju kanonika, wielkiej komnacie, ozdobionej czterema gobelinami, które przedstawiały przejście Hanibala przez Alpy. Za oknem widać było jedno z wewnętrznych podwórzy watykańskich, ze studnią.

(7) (Dalszy ciąg nastąpi).